

Z prac Rady Ministrów

- ◆ Wykorzystanie materiałów, surowców i energii
- ◆ Zadania rolnictwa i gospodarki żywnościowej
- ◆ Problemy jakości pracy ◆ Realizacja programu ochrony zdrowia

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznicz prasowy rządu — 20 bm. Rada Ministrów — z udziałem wojewodów i prezydentów miast — dokonała oceny realizacji tegorocznych zadań w okresie trzech minionych kwartałów. Kierując się ustaleniami wspólnego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu powzięto decyzje i postanowienia zmierzające do usprawnienia pracy gospodarki w IV kwartale br., a tym samym stworzenia dobrych warunków startu w nadchodzącym roku. Stwierdzono, że w obecnym kwartale i w pierwszej fazie realizacji zadań przy-

szlonożnych uwaga wszystkich resortów i branż powinna skupić się na odrobieniu powstałych zaległości, utrzymaniu właściwego rytmu pracy oraz pogłębianiu zmian strukturalnych w gospodarce, niezbędnych z punktu widzenia potrzeb społecznych i uwarunkowań ekonomicznych.

Do najważniejszych problemów zaliczono efektywne i racjonalne wykorzystanie surowców, materiałów i energii. Niezbędne jest podjęcie przez resorty przemysłowe skuteczniejszych niż dotychczas działań (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Uczestnicy spotkania „Jablonna IV” poświęconego pracy dziennikarzy prasy, radia i telewizji, ich dzieliu zbliżenia między narodami, zakończyli dwa dni obrady. Wczoraj gościli w Krakowie, gdzie z wizytą Stare Miasto, Collegium Maius, Wawel. Wczorajem, na zakończenie pobytu w naszym mieście podejmowali ich przedstawiciele władz — obecni byli wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik, wiceprzewodniczący KK FJN Andrzej Kurz, zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Franciszek Dabrowski oraz władze Oddziału SDP w Krakowie. Dziennikarze zagraniczni, opuszczający dzisiaj Kraków, byli pod wielkim wrażeniem wspaniałych zabytków polskiej kultury narodowej, gościnności grodu podwawelskiego. Fot. Otto Link

Pozdrowienia od E. GIERKA i G. HUSAKA

Przyjacielskie spotkanie młodzieży PRL i CSRS dobiega końca

WARSZAWA (PAP). Trwające od 16 bm. w naszym kraju II Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowacji dobiegają końca. Dziesiątki bezpośrednich spotkań, wspólnych imprez kulturalnych, rozmów i dyskusji jakie odbyły się przy tej okazji potwierdzają raz jeszcze ścisłe więzi przyjaźni i braterstwa łączące młode pokolenia obu socjalistycznych państw. Listy z serdecznymi pozdrowieniami do uczestników II Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowacji skierowali 20 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS — Gustav Husak.

(Inf. wł.) Wczoraj zakończyła wizytę w Krakowie 72-osobowa delegacja młodzieży z Bratisławy i Zachodniolowosłowackiego Kraju przebywająca w Polsce z okazji II Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowackiej. Goście odwiedzili Hutę im. Lenina zapoznając się z pracą Kombinatu, złożyli wieńce pod pomnikiem wodza Rewolucji Październikowej. Wczoraj także przyjelece z południa spotkali (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

I sekretarz KC PZPR przyjął E. Papaioannou

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z przebywającym w Polsce na zaproszenie KC PZPR sekretarzem generalnym Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru (AKEL) Ezakiem Papaioannou. W toku spotkania Edward Gierek poinformował o działalności PZPR i pracy narodu nad wcieleniem w życie programu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. Ezakias Papaioannou przedstawił ocenę sytuacji na Cyprze i rezultaty walki, jaką prowadzą komunisty i żyty demokratyczne w obronie przywrotnych interesów ludzi pracy oraz na rzecz przywrócenia jednolitej i niezawisłości kraju. Wyraził wdzięczność za poparcie jakiegolwiek niezmiennie udziela Polska propozycjom sprawiedliwego uregulowania problemu cypryjskiego, zgodnie z zaleceniami Organizacji Narodów Zjednoczonych. W spotkaniu wzięli także udział: kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piatkowski i kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczuk.

magazyn
M
sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

21, 22. X. 1978 R. ● NR 241 (9464) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A

Przegląd problemów ruchu robotniczego

WARSZAWA (PAP). „Problemy jedności ruchu robotniczego we współczesnym świecie” — taki był temat trzydniowych obrad międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Instytut Ruchu Robotniczego WSNS i polską część Komisji Wielostronnej Współpracy Akademii Nauk Krajów Socjalistycznych. W obradach wzięło udział 30 pracowników placówek badawczych z ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier oraz 40 polskich uczestników. Obrady dotyczyły doświadczeń walki o jedność ruchu robotniczego oraz współczesnych warunków współpracy i działań jednościowych komunistów i socjaldemokratów.

P. Jaroszewicz przybył do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). Na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów WRL Gyorgy Lazara przybył 20 bm. do Budapesztu z przyjacielską wizytą prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz. Dostojnego gościa oraz towarzyszących mu: ministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kocię i I zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania Macieja Wirowskiego na lotnisku Ferihegy powitali: premier G. Lazar oraz minister przemysłu hutniczego i maszynowego Istvan Soltesz, wiceminister spraw zagranicznych Istvan Roska, zastępca przewodniczącego Krajowego Urzędu Planowania Jozsef Dreclin oraz ambasador WRL w Polsce Jozsef Garamvoelgyi.

Święto narodowe Somalii

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Demokratycznej Republiki Somalii, przypadającego w dniu 21 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Mohameda Siad Barre.

Żądanie embarga na dostawy broni do Izraela

NOWY JORK (PAP). 33 kraje trzeciego świata, w tym duża grupa państw arabskich, przedstawiły na forum Komitetu Politycznego Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucję wzywającą Radę Bezpieczeństwa do nałożenia embarga na sprzedaż broni Izraelowi. W rezolucji kraje te wyraziły poważne zaniepokojenie trwającą cały czas, szybką rozbudową izraelskiego potencjału militarnego. Zwroliły również uwagę na coraz liczniejsze dowody, że Izrael zabiega o broń jądrową. Projekt rezolucji domaga się od Rady Bezpieczeństwa, aby wezwiała wszystkie kraje do wstrzymania dostaw broni i sprzętu wojskowego dla Izraela oraz zaspelowała o zaniechanie transferu do tego kraju urządzeń jądrowych, materiałów rozszczepialnych i technologii nuklearnych.

SALT-II

GENEWA (PAP). W piątek odbyło się w Genewie spotkanie Władimira Siemionowa i Paula Warnke, szefów delegacji ZSRR i USA na radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych.

Zakończenie konferencji „KOMOT-78”

MOTORYZACJA — jaka jest, jaka będzie

W Szczawnicy-Krościenku zakończyła się 4-dniowa ogólnopolska konferencja — „Komot-78” poświęcona rozwojowi badań naukowych nt. budowy pojazdów samochodowych. W najbliższych latach w Polsce i samochod przepadac będzie na ok. 7 osób wobec 21 osób obecnie i 32 osób 3 lata temu. Przewożą autobusami w komunikacji międzymiastowej zwiększą się 2-krotnie — do 5 mld pasażerów, a w komunikacji miejskiej 3-krotnie do 6,2 mld pasażerów. Szybko będzie też wrosła przewóz ładunków towarowych transportem samochodowym. Wprowadzenie do produkcji nowych typów i odmian pojazdów samochodowych stanowi najbliższe zadanie przemysłu motoryzacyjnego. W jego realizacji znaczny udział mieć będzie zaplecze naukowo-badawcze. Pilnego opracowania wymaga rodzina samochodów dostawczych i specjalizowanych typu furgon (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Narada w Krakowie

Samorząd robotniczy — partnerem kierownictwa zakładu

(Inf. wł.) W nową fazę wkracza obecnie rozwój samorządności robotniczej. W myśl wytycznych Biura Politycznego KC PZPR poszerzona zostaje instytucja samorządu robotniczego na wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, zwiększa się znacznie udział robotników w pracach samorządu, tworzy się instytucje samorządowe na szczeblach ponadzakładowych i umacnia rangę narad wytwórczych. Sprawom tym poświęcona została wczorajsza narada aktywów samorządów robotniczych zakładów pracy miejskiego województwa krakowskiego. W naradzie, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski, uczestniczyli także członkowie Sekretariatu KK, sekretarz CRZZ — Stanisław Skrabka, wiceprezydent m. Krakowa — Zygmunt Sakiewicz, przewodnicząca Rady Krakowskiej Federacji ZSMP — Jadwiga Nowakowska. Podstawą do dyskusji były wystąpienia sekretarza KK PZPR — Jana Gluzy i przewodniczącego KRZZ — Antoniego Dalkowskiego, którzy przedstawili główne kierunki pracy i aktualne zadania organów samorządu robotniczego, podkreślając, iż w obecnych warunkach wzrastać powinna funkcja konsultacyjno-opiniodawcza, kontrolna (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Nie wszystkich przesyła jesienią sura — na jeziorkach ciągle jeszcze można spotkać amatorów łęgowania. CAF — Jaskiewicz

150 lat Biblioteki Kórnickiej

POZNAŃ (PAP). Punktem kulminacyjnym obchodów 150-lecia istnienia Biblioteki Kórnickiej PAN — zasłużonej księżnicy, ośrodka naukowego i skarbnicy narodowych pamiątek — było 20 bm. uroczyste spotkanie na Zamku w Kórniku koło Poznania, siedzibie Biblioteki i Muzeum. Podczas spotkania w Sali Mauratańskiej Biblioteki, utworzonej przed półtora wiekiem przez Tytusa Działyńskiego — udekorowano sztandar Biblioteki Krzyżem Komandorskim Orderu Od-

Prezentacje krakowskie nad Dunajem

(Telefonem z Bratisławy)

„Prezentacje krakowskie”, które od poniedziałku odbywają się w stolicy Słowacji zbliżają się powoli ku końcowi. Przez ten okres bratysławianie mieli okazję zapoznać się z historią i współczesnością nadwiślańskiego grodu, jego sztuką dawną i dzisiejszą, dziełami krakowskich rzemieślników i artystów. Przedwczoraj w pięknym zabytkowym wnętrzu byłego klasztoru klarysek koncertowała świetna nasza klawesynistka Elżbieta Stefańska-Lukowicz, zbierając zastęstwo oklaski od licznie zgromadzonych melomanów. Dziś natomiast w sali lustrzanej Zakładów Chemicznych im. Dymitrowa występować będą kolejni krakowscy artyści: Alicja Świątek-Matusik (sopran), Jerzy Lukowicz (fortepian) i Wiesław Kwasiński (skrzypce). (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Oświadczenie związków zawodowych ZSRR

MOSKWA (PAP). Separatystyczne porozumienia, zawarte w Camp David między Egiptem a Izraelem przy aktywnym udziale USA, zaostrza sytuację na Bliskim Wschodzie — stwierdza oświadczenie Waszechwizawskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR. W imieniu milionów członków radzieckich związków zawodowych — głosi opublikowane w Moskwie oświadczenie — Rada raz jeszcze potwierdza swe poparcie i solidarność z walką narodów krajów arabskich, występujących przeciwko kapitulancji politycznej w sprawach Bliskiego Wschodu.

Papież Jan Paweł II o międzynarodowej działalności Watykanu

RYM (PAP). W piątek 20 bm. papież Jan Paweł II przyszedł na audiencję członków korpusu dyplomatycznego akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. W czasie audyencji papież wygłosił przemówienie, w którym nakreślił linie działania Watykanu na płaszczyźnie międzynarodowej. Po podkreśleniu roli młodych lub powstających dopiero narodów, Jan Paweł II stwierdził, że Kościół „zawsze pragnie uczestniczyć w rozwoju świata, przeciwdziałając nędzy fizycznej i moralnej, stanowiącej rezultat lekceważenia, egoizmu i brutalności ludzkiej”. Kościół pragnie przy tym działać „w pokoju, w duchu moralności, poprzez lojalną działalność chrześcijańską i ludzi dobrej woli”. Po podkreśleniu, że jako papież nie jest już przedstawicielem swego kraju macierzystego — Polski, lecz reprezentantem uniwersalizmu Kościoła, Jan Paweł II oświadczył, że Watykan pragnie utrzymywać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi krajami niezależnie od ich systemu. Jest to wyrazem „umiana pozytywnych wartości doczesnych” oraz woli dialogu z tymi, „którzy są prawnie powołani do troski o wspólne dobro społeczeństwa”. Papież wskazał, że Stolica Apostolska nie domaga się dla wierzących jakiegokolwiek przywilejów, lecz jedynie swobody wyznawania wiary i udziału w życiu społecznym, jako lojalnych obywateli. Jan Paweł II podkreślił także znaczenie wolności, poszanowania życia i godności ludzkiej, równości, ducha pojednania i zwrócił się do rządów w świecie z apelem o coraz usilniejsze poszukiwanie sprawiedliwości i pokoju.

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Z lotu ptaka

Dziennikarze zagraniczni — uczestnicy „Jablonna IV” przybyli do Krakowa oglądając wczorajszą potęgę Huty Katowice, a później muzeum martyrologii w Osieciemiu. Na dziedzińcu Collegium Maius oczarowanie i podziw dla wielkiej tradycji kultury polskiej. Na tej krótkiej drodze, jakże różnej, nieoczekiwane i nagłe wątki historii. Dla ludzi z zewnątrz jest to szok niepowtarzalnych nigdzie źródeł. Dla nas stereotypowa brasa. Na co dzień, przywiązani do życia potocznego, nie jesteśmy w stanie dostrzec czym jest dla świata nasz kraj. A przecież ta perspektywa jest konieczna dla ludzi jak powietrze. Istnieją na szczęście momenty, gdy ten uciążliwy węzeł spraw pospolitych pęknie i człowiek umie pozbierać wątki historii tak jakby był jedynym twórcą tych zdarzeń. Nikt wówczas nie ustąpił się patosu ni wielkich wzruszeń — nagle okazuje się, że znaczące słowa nie stoją w poprzek prawdy o naszych czasach. Nie, tu nie chodzi o jeździe jedną tezę, która miałaby wyjątnie sens naszej pracy służącej sloganem. Nie chodzi nawet o tę rzadką jasność, która pozwala każdemu z

nas w ogólnie czas teraźniejszy w jeden obraz czy metaforę. Tych ogólników podstawianych pod nos czytelnika przez publicystykę mamy nawet zbyt wiele. Ale zdania się, że patrzymy na Polskę jak na kraj nieznanym, tajemniczym, gdzie nie wszystko da się wyjaśnić z pomocą prostego równania. Dziennikarze wstępują się przynajmniej w swojej pisani, nie do takich momentów niepewności. Są jakże prostego zdania, że to co nie nazwane nie istnieje po prostu. Jest to na pewno jakaś nieuczciwość wobec rytmu życia, który raz po raz przecięć stawia nas w sytuacji nieoczekiwanej. W sytuacji, którą nie sposób uciąć starym słowem. Przypadać się do tej bezradności kronika-

Międzynarodowy konkurs fotograficzny „GP” i KTF

„Wszystkie dzieci są nasze”

Pod takim hasłem redakcja nasza i Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne, ogłosiły konkurs dla fotografatorów i profesjonalistów. Jego tematem jest dziecko w różnych stadiach rozwojowych — od niemowlęctwa po wiek młodzieńczy. Do współdziałania w konkursie zaprosiliśmy zaprzyjaźnionych z „GP” redakcje w krajach socjalistycznych. Na konkurs można nadsyłać dowolną ilość fotografii czarno-białych i barwnych w formacie od 24x30 do 50x60 cm. Przesyłki należy adresować do Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, ul. Bohaterów Stalingradu 13 lub do „Gazety Południowej”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem na opakowaniu: „Wszystkie dzieci są nasze”. Termin upływa 30 listopada br. Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody. Fot. Jan Sosnowski Rybnik

W Klubie „Pod Gruszką”

Dziennikarskie spotkanie z mieszkańcami Krakowa

W dniu 22 października w godz. od 12 do 14 w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” ul. Szczępańska 1 odbędzie się kolejne spotkanie autorskie krakowskich dziennikarzy. Każdy mieszkaniec naszego miasta będzie mógł porozmawiać o swoich sprawach, o problemach poruszanych w prasie. Listę reprezentantów środowiska dziennikarskiego zamieściliśmy w piątkowym wydaniu „GP”. Zapraszamy do Klubu — wstęp wolny.

„Armatura”, Krakowska Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych

Na odnowę zabytków Krakowa

(Inf. wł.) Rozgłoszenia zakładowa Krakowskiej „Armatury” zainicjowała zbórkę na rewaloryzację zabytków Krakowa wśród pracowników zakładu. Przedwczoraj wpłacono 19.200 zł, a nie jest to koniec akcji, bowiem pracownicy nadal przekazują pieniądze. Natomiast Krakowska Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych poinformowała nas, o wpłacie na konto Zarządu Rewaloryzacji 10 tys. zł. Przepominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: VII OM Kraków Nr 35073-6321-181-52. (e)

W r. 2000 będzie nas 6,2 mld

NOWY JORK (PAP). Według raportu demograficznego ONZ do roku 2000 ludność świata wzrośnie o 73 proc., czyli o 2,5 miliarda osób. Biorąc pod uwagę obecną liczbę ludności świata, wynoszącą ponad 4 miliardy, za lat 22 będzie nas na Ziemi 6,2 miliarda, jeśli okażą się trafne przewidywania dotyczące spadku wskaźnika urodzin, poczynając od roku 1985.

Spacer z grzechotnikiem

BUDAPESZT (PAP). Sensację w jednym z parków budapeszteńskich budzi stary męczyzna spacerujący z półmetrowej długości grzechotnikiem na specjalnej smyczy. Jest to zoolog, dr Miklos Janisch — jedyny na Węgrzech znawca jadowitych węży i żmij, które stanowią nie tylko jego pasję zawodową, lecz również „hobby”, które wypełnia mu czas po pracy. Miklos Janisch przeżył już kilka niebezpiecznych przygód, opiekując się gadami. Stoczył m.in. zwycięską pojedynkę z 33-kilogramowym ptytonem,



Inauguracja roku oświatowego w TWP

Wczoraj w Krzeszowicach odbyła się wojewódzka inauguracja działalności Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w roku oświatowym 1973/79.

Odnaczenia dla pracowników Zakładów Mięsnych

W czasie wczorajszego uroczystego posiedzenia KSR w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Krakowie udekorowano najbardziej zasłużonych dla Zakładów pracowników.

Nagroda dla krakowskiego reportera

W Zielonogórskiej Rozgłośni Polskiego Radia rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs na słuchowisko o tematyce współczesnej.

Z dalekopisu

- (h) W BALATONALDZE (zachodnie Węgry) zakończyła się XI narada ministrów szkolnictwa wyższego krajów socjalistycznych.

Broń neutronowa: obniżenie „progu” wojny atomowej

HELSINKI (PAP). Światowa Rada Pokoju opublikowała w Helsinkach oświadczenie, wyrażające wszystkie pokojowe siły na świecie do aktywnej walki przeciwko decyzji administracji USA...

Wiadomość o otwarciu przez administrację USA „zielonego światła” dla uruchomienia produkcji „elementów składowych” nuklearnej broni neutronowej...

Samorząd robotniczy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) i inspirować przedstawicieli załóg we wszystkich zakładach pracy. Staje się to ważne szczególnie w obecnej sytuacji...

kiej. Tak więc, decyzja ta wyraża dwie wzajemnie wykluczające się tendencje w polityce USA.

Dwoistość tę w szczególnym świetle stawia „wyjaśnienie” przedstawicieli Waszyngtonu, którzy twierdzą, że jeśli Związek Radziecki nie uwzględni w swej polityce obronnej amerykańskich zadań, to broń neutronowa zostanie wprowadzona do uzbrojenia.

Posiedzenie Komisji Spraw Rad Narodowych Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 20 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Rad Narodowych Rady Państwa, któremu przewodniczył zastępca przewodniczącego Rady Państwa Edward Ba-biuch.

Komisja dokonała analizy działalności i wpływu rad narodowych na poprawę stylu pracy administracji państwowej w terenie.

W 35. rocznicę stformowania „Czwartaków”

WARSZAWA (PAP). W tych dniach mija kolejna ważna rocznica z dziejów polskiego rewolucyjnego ruchu młodzieżowego. 23 października 1938 r. nowo sformowany oddział bojowy Gwardii Ludowej...

Bogdan Wydziałowski — przedkierownik Wydziału Nauk Społecznych WSN, znany historyk ruchu młodzieżowego, członek Prezydium Komisji Historycznej Rady Głównej FSZMP...

MOTORYZACJA — jaka jest, jaka będzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) i systemna. Na rozwinięcie czekała problematyka konstrukcji i produkcji autobusów i samochodów ciężarowych, zmniejszenia zużycia paliwa i inne.

Prowokacje chińskie

HANOI (PAP). Jak poinformowała agencja VNA, 19 bm. ponad 1000 chińskich żołnierzy, policjantów i członków tzw. poposłpłego ruszenia, wspieranych przez artylerię, wdarło się w kilku miejscach na terytorium SRW w prowincji Lang Son.

Prezentacje krakowskie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, w ramach „Prezentacji” będzie się w przyszłości coraz bardziej rozszerzać. Jesienią przyszłego roku podobne, ale tym razem bratsławskie „Prezentacje” odbywać się będą w Krakowie.

150 lat Biblioteki Kórnickiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rodzenia Polski, przyznaniem tej placówce przez Radę Państwa za zasługi w kształtowaniu patriotycznych postaw Polaków...

Genetyczna transplantacja

NOWY JORK (PAP). Biochemik Paul Berg ze Stanów Zjednoczonych oświadczył niedawno, iż jego zespół, jako pierwszy na świecie, udało się osiągnąć „wymiany” genetycznej między ssakami.

Znów pijany za kierownicą

Wczoraj na ulicach Krakowa wydarzyło się kilka wypadków drogowych, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar śmiertelnych, niemniej wskazały, że niektórzy kierowcy nadal lekceważą sobie podstawowe kanony ruchu drogowego.

Kozuchy w magazynie

(Inf. wł.) 26 września br. do Spółdzielczego Domu Handlowego w Krakowie — Azorach skierowano atrakcyjną dostawę. Przeszportowane tutaj bowiem 17 damskich kożuchów i 2 skórsne damskie płaszcze.

Z prac Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Ministrów rozpatrzyła informację ministra zdrowia i opieki społecznej o realizacji zadań programu ochrony zdrowia i opieki społecznej...

Przyjacielskie spotkanie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) się z krakowską młodzieżą zrzeszoną w Radzie Krakowskiej FSZMP na wielkiej spartakiadzie sportowej w Czernichowie.

Po ataku Rodezji na Mozambik i Zambię

Smith zgadza się na konferencję z udziałem wszystkich zainteresowanych

DAR ES-SALAM (PAP). W kolach związanych z organizacjami Frontu Patriotycznego Zimbabwii w Dar Es-Salam wyrażany jest pogląd, że atak lotniczy na obóz ZAPU pod Lusaką...

LUSAKA (PAP). Kolejna agresja wojsk rodezyjskich na Zambię wywołała wielkie oburzenie międzynarodowej opinii publicznej.

WASZYNGTON (PAP). Przebywający w USA szef rasistowskiego reżimu rodezyjskiego, Ian Smith, oświadczył po piątkowym spotkaniu w Waszyngtonie z przedstawicielami rządów amerykańskiego i brytyjskiego...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W 1/8 Pucharu Polski

W Krakowie: Wisła — Pogoń

W sobotę i niedzielę pauzują I i II liga piłkarska, kibiców futbolu czeka jednak emocje pucharowe. Oto bowiem rozegranych zostanie 8 pojedynków 1/8 finału Pucharu Polski.

7:1 „Szarotek” w Gdańsku

W I lidze hokeja ŁKS utrzymał pozycję lidera, choć stracił wczoraj 1 pkt w Janowie remisując z Naprzodem 2:2 (0:1, 2:0, 0:1). Na II pozycji jest Zagłębie Sosnowiec, które pewnie pokonało w Warszawie Legię 7:4 (6:1, 0:0, 1:3).

8 hokeistów Podhala w kadrze narodowej

W najbliższych dniach reprezentacja hokejowa Polski czeka kolejne sprawdziany między narodowe. W dniach 6 i 7 listopada nasza drużyna narodowa wyjeżdża do Finlandii, gdzie zmierzy się z reprezentacją tego kraju.

Po zdobyciu Everestu

Telegramy gratulacyjne dla WANDY RUTKIEWICZ, trzeciej kobiety i pierwszej Europejki, która stanęła na szczycie Mount Everestu, napływają bez przerwy do ambasady PRL w Katmandu.

Wspaniały sukces krakowskiego alpinisty

Polsko-brytyjska wyprawa alpinistyczna na Himalaje Garhwal (Indie) odniosła ogromny sukces, dokonując pierwszego przejścia południowego filaru szczytu Changabang (6865 m).

Kalendarzyk sportowy

- Piłka nożna, Puchar Polski: Wisła — Pogoń Szczecin, niedziela godz. 16; Unia Tarnów — Lechia Gdańsk, niedziela godz. 11.

Fibak — Borg w finale

W finale turnieju tenisowego w Hamburgu spotkają się Fibak i Borg. W półfinale Fibak pokonał Gerulaitisa 7:6, 6:4, „tie-break” w pierwszym secie.

Turnieje kosza

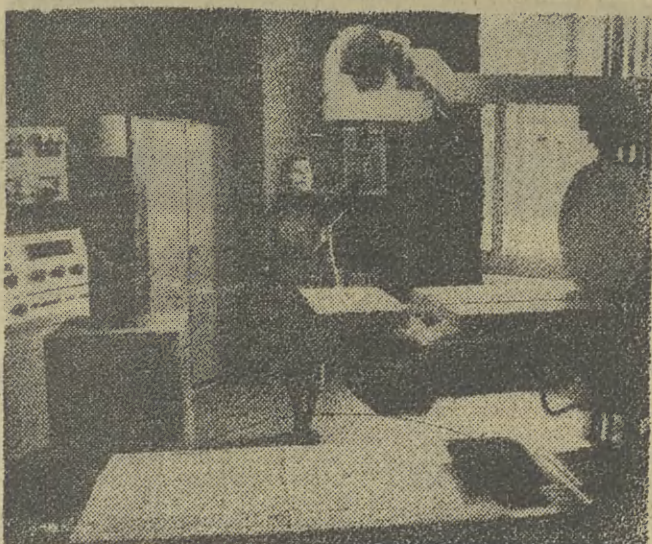
W Krakowie rozgrywane są 2 turnieje koszykówki mężczyzn o Puchar 50-lecia PZKOS. Oto wyniki: Siarka Tarnobrzeg — Lublinianka 84:74, Korona — Spolem 66:41, Wisła — Polonia W-wa 92:64, ŁKS — Hutnik 65:63.

Dobry rok Aeroklubu Podhalańskiego

Na plenarnym posiedzeniu zarządu Aeroklubu Podhalańskiego w Nowym Sączu podsumowano sezon szkoleniowo-sportowy.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, miejscami deszcz, w Tatrach śnieg. Temperatura maksymalna od 9 st. do 12 st.; minimalna w nocy od 2 st. do 4 st., miejscami słabe przymrozki zwłaszcza w rejonach górskich.



PRZED AMBULATORIUM CHIRURGICZNYM ci, którzy będą operowani, przed ambulatorium ginekologicznym same kobiety, do laryngologa idą wiadomo jakie schorzenia, chemioterapeuta zaleca kuracje chorym, u których stosuje się leczenie skojarzone.

W ambulatorium ogólnym prawie nad każdym przypadkiem raka sutka gruźlicy limfatycznych, płuc, pęcherza dyskutuje się w szerszym gronie specjalistów. Codziennie zgłasza się 40-50 pacjentów. Nowych zachorowań rejestruje się rocznie prawie 4 tys. Z tej liczby tylko niewielu chorych wróci stać do lekarzy innych specjalności, bo diagnoza została postawiona na wyrost. Raczej postępowanie leczy się u onkologa.

Teraz trzeba tylko czekać. Ani brunetka w długiej, letniej sukni ani starszy mężczyzna w kolejarzkim mundurze spotykani na ulicy niczym nie wyróżniają się, nie zwracają uwagi. Tutaj można zauważyć jakiś

szczególny rodzaj podniecenia.

Może kalkulują sobie w ten sposób: jeśli to już jest to, poświadczają się zmniejszyć w tych kilkudziesięciu procentach wyleczonych. W końcu nowotwór rozpoznane we wczesnym stadium zaawansowania dają szansę całkowitej wyle-

ELŻBIETA DZIWIŚ JEDEN DZIEŃ LATA!!!

czalności w 70-90 proc. O wczesnym stadium zaawansowania jest przekonany raczej każdy. Tak już jesteśmy skonstruowani wewnętrznie że nie myślimy o najgorszym. Owszem, to może spotkać sąsiada, który siedzi na ławce obok — ale nie mnie.

Te 40, są dni, że 70 osób, które czekały przed gabinetem, bada na zmianę dwóch lekarzy. Na zmianę, bo w szpitalu krakowskiego Instytutu nie ma miejsca na urządzenie drugiego gabinetu. A więc najpierw trzeba się rozobrać w kabinie, potem czekać kilkanaście minut na swoją kolej i wchodzić szybko, bez pukania. Czas jest ważny. Pacjent może spędzić w gabinecie najwyżej 5-7 minut.

Kobiety i mężczyźni, najczęściej po 50-te, młodzi to raczej wyjątek. Rak atakuje przeważnie ludzi starszych. Nie można jeszcze powiedzieć, dlaczego tak jest. Wiadomo tylko, że w krajach rozwiniętych wzrasta tempo urbanizacji, a medycyna przedłuża życie Europejczykowi średnio do 63 lat.

Siostra oddziałowa, która siedzi obok lekarza, wygłasza taki pogląd: — Właściwie to nie ma reguły. Jedną pacjentką po vindistralnie traci połowę włosów a inną przeciwnie, dopiero po chemioterapii staje na nogi.

O swój czas, o szansę nikt nie byta lekarza. W języku angielskim cancer, niemieckim der Krebs, rosyjskim złośliwa-czestwinna opuchol, po polsku rak. Ta diagnoza u ludzi wszystkich narodowości wywołuje ten sam strach. Raczej więc — nie pytać za dużo.

Kowacka, lat 64, wchodzi do gabinetu i bez słowa kładzie się na kozetkę. Od dawna pacjentka, wie jak przebiega badanie.

— Jak się pani czuje, pani Kowacka? — No dobrze, dobrze. Tylko wyszło mi coś brzydkiego na szyi...

— E, to nie! Takiego. Ale badanie trzeba zrobić. Jeszcze raz do nas za dwa tygodnie. Kowacka wychodzi. Lekarz do mnie:

— Sposób badania ma swoje znaczenie. Na przykład na szyi to była zmiana nie interesująca onkologa. Aby jednak nie denerwować chorej oglądając niby te szyję podczas gdy niepokojąca jest zmiana innego narządu.

Chory Witke, po 60-ku. To pacjent, który był operowany przed 12 laty.

— No, wspaniale panie Witke!

Do mnie po wyjściu Witka z gabinetu:

— Kiedy onkolog podejmował się operacji, internści starszej daty, nawet ci z profesorskimi tytułami, mówili tak: kolego, jeśli nowotwór w płucach, to radzę nie ruszać, w płucach zawsze robi się paskudnie. Co tu mówić! Słyszałem takie opinie kolegów lekarzy całkiem niedawno. A człowiek żyje już 12 lat. I to wcale nie powiedziane, że kiedyś umrze na raka.

Pierwsze i jedyne pytanie o czas. Pyta syn rolnika spod Kiełc: Panie doktorze, ile jeszcze?

Syn wszedł pierwszy. Na wszelki wypadek chciał prosić, aby ojciec w czasie badania czegoś się nie domyślił. Tak na wszelki wypadek. Syn wie. Rak odbytu. Lekarz do syna:

— Mówimy pacjentowi jak z nim jest, jeśli ma on bar-

— Nie, Józef Lipiec nie ma czterdziestu lat, brakuje mu jeszcze czterech.

Istnieje jednak pokolenie trzydziestoparą, czterdziesto i czterdziestoparą-latków (umownie można ich nazwać 40-latkami), których łączą pewne wspólne cechy.

Są to: humanistyczne wykształcenie (filozoficzne, socjologiczne, filologiczne), skłonność do stawiania najwyższe w hierarchii wartości umiejętności myślenia, niechęć do łatwego godzenia się z obiegowymi sądami, próby obrazowania ich, kontrowersyjne widzenie rzeczywistości, wynikające z głębokiej troski o nią. Jest to pokolenie ludzi nieobojętnych, często członków partii, próbujących temu partyjnemu działaniu przydawać również intelektualny ton.

Nieprzypadkowo właśnie Lipiec jest autorem eseju, drukowanego w „Zdaniu” — „Intelektualiści w partii”. Pisał tam m. in.:

„Chodzi o intelektualistów, którzy w tej partii chcą, powinni i muszą być oraz, co ważniejsze, są i będą (...) Intelektualistycznie rozumie wystawia się za jego działalność samodzielną, własną. Bycie intelektualistą oznacza na pewno, że nie jest on re-produktorem wartości zastanych (...) Intelektualista jest twórcą idei dla innych, dla drugiego człowieka (...) jeśli partia jest żywym organizmem o wewnętrznej ustrójce z hierarchizowaną strukturą, intelektualista stanowi z samej istoty racjonalny, świadomościowy rdzeń tego organizmu, współdziałający z tymi wszystkimi ogniwami, które impulsy ideowe przetwarzają w odpowiednie decyzje, decyzje w działania, działania w rzeczywistość”.

Ten cytat określa Lipca, jego cele i ambicje. Jest partyjnym intelektualistą, czuje się nim — i chce nim być, czyli że proces bycia nim uważa za niedokonywany, a raczej za stała towarzyszącego celowi życia.

Pokolenie, o którym piszę i do którego zalicza się Józef Lipiec charakteryzuje się ciągłym poszukiwaniem, niepokojem, wyborem najwłaściwszych form działalności dla siebie i dla innych.

Nieprzypadkowo zatem Lipiec — absolwent filozofii i socjologii UJ, tam doktoryzowany i habilitowany, wykładający nauki polityczne i filozofie w Studium Nauk Społeczno-Politycznych AGH — znalazł się również w „Kuznicy”. Samo

życie zawodowe mu nie wystarczy, szuka ujęcia dla swoich pomysłów, myślenia, inicjatyw, szuka odpowiedzi na swoje pytania i niepokojące wątpliwości — w Klubie Twórców i Działaczy Kultury „Kuznica”. W tej oficjalnej nazwie pominięty jest bardzo istotny przymiotnik: jest to bowiem w istocie rzeczy Klub partyjnych twórców i działaczy.

G DYBY CHCIEĆ w dwóch słowach określić czym jest „Kuznica” — wystarczy stwierdzić: jest to ruch umysłowy. Ruch umysłowy zorganizowany w klub, wyrażający się aktywnym uczestnictwem w dyskusjach, dialogach, pytaniach i odpowiedziach na podstawie kwestie rzeczywistości (niekiedy odpowiedzi nie uda się sformułować, bo pytania są zbyt trudne).

Lipiec jest sekretarzem Klubu, inicjatorem wielu ciekawych klubowych spotkań i imprez — inicja-

torem wreszcie jednego z bodaj czy nie najciekawszych i wartościowych pomysłów: własnego klubowego wydawnictwa, jakim stało się „Zdanie”. Drukowany przez Wydawnictwo Literackie kolejny drugi tom publikacji prezentuje — piórem kilkunastu autorów — w trzydziestym nakładzie niepokojące pytania, próby odpowiedzi na nie, szuka metody niezagłaskania rzeczywistości na śmierć, ale możliwie najwierniejszego jej oddawania.

tomist jak, dlaczego, według jakich praw ktoś staje dyrektorem zjednoczenia, rektorem, wojewodą, sekretarzem KW, wiceministrem, ministrem, wysokim funkcjonariuszem centralnego aparatu partyjnego — jest zagadaniem na pewno bardziej frapującym w praktyce funkcjonowania świadomości społecznej (...) Ludzie uczą się zwykle zasad swojego ustroju przy obserwacji zjawisk powyżej nich się rozgrywających”. A dalej pisze:

„Czyniący karierę „po socjalistycznemu” powinniśmy dowiedzieć, że nie jest dlań zbyt trudne lub nieprzyjemne wypracowywanie własnych reguł najpierw na sobie samym, jeśli zajdzie potrzeba”.

W szkicu Jest nieźle autor na wstępie przypomina zabawny sylizym z kabaretu „Piwnica pod Baranami”, nb. pochodzący od zmarłego niedawno Wiesława Dymnego: „Nie jest dobrze. Ale nie jest źle. Więc jest nieźle” — i komentuje go:

„Wniosek — jest nieźle — oznacza pewną postawę wobec samego życia i życia społeczeństwa. Znajdują ją zwykle ludzie, którzy już dokonali wszystkiego i schodzą powoli ze sceny, mnożą, se własnej wyobraźni liście nadspodziewanie orle-ści (...) naczej z pokoleniami wchodzącymi w scenę przychodzi. Kto mówi: jest nieźle — popadnie nie tylko błąd logiczny, ale zaprzeczanie swemu miejscu w społeczeństwie. (...) Kiedy pokolenia nowe robią

dokładnie to samo co pokolenie stare, w społeczeństwie ustają zmiany; żyje ono mocą tradycji — aż umrze”.

L IPIEC — PUBLICYSTA wkracza w istotne i ciągle nie zgłębione problemy naszego życia, problemy postaw i moralności, tak jak Lipiec — filozof wkracza w marksizm-leninizm, wolał jednak głośno, że nasze zainteresowanie marksizmem i leninizmem nie może ograniczać się jedynie do gęstego cytowania tych klasyków przy łada okazji.

Lipiec-publicysta i filozof organizuje na użytek pierwszego tomu „Zdania” dyskusję pod hasłem „Uczyć marksizmu” — dyskusję z udziałem filozofów i bliskotliwych naukowców, która to dyskusja sprowadza się w sumie do niepokoju z powodu zbyt sztywnego sformalizowania procesów nauczania marksizmu-leninizmu w szkołach wyższych i niższych, sformalizowania — które przesyła przyjętej tezie o wiecznych żywych ideach tych klasyków.

Ostatnią książkę Lipca — Polityka i filozofia — poleciłabym jako lekturę przede wszystkim tym działaczom partyjnym, którzy zasklepił się w pewnych ich zdaniem, sprawdzonych formułach myślenia i działania — i nie dopuszczają do siebie myśli, że skoro zmienia się świat, kraj i nasze społeczeństwo, muszą też zmienić się, oczywiście, formy ich działania. W przeciwnym wypadku działacz narazi na szwank swój własny autorytet: utraci kontakt z rzeczywistością.

CHOC z niepelną czterdziestolatkami, zwiastem z tego pokolenia — Józefem Lipcem, mam sporo rozbieżnych zdań, kontrowersji oraz sporów — byłoby to dobrze, gdyby takich skłonnych do klótni na ważne tematy i skłonnych do kontrowersji ludzi było więcej. Bowiem, co jak co, ale myślenie — jak przed laty stwierdził warszawski Studentki Teatr Satyryków — ma koleśnią przyszłość. Klótnie w imię mrślenia również.

ROZMOWA Z FIZYKIEM prof. dr LUDWIKIEM KOZŁOWSKIM

Wielkie i małe przygody

W biografii zawodowej Pana Profesora — a jest ona rzeczywiście bardzo bogata — szczególnie zainteresował mnie rok 1934, a więc rok, w którym Pan Profesor organizował oświatę, szkolnictwo na terenie Rzeszowszczyzny...

Ach, to była moja wielka przygoda życiowa. W Rzeszowie znalazłem się przypadkowo, tam zastał mnie front, i wyzwolenie. Ponieważ całe życie uważałem się — i nadal uważam, za nauczyciela — więc zgłosiłem się na zwierzanie kierownika resortu oświaty PKWN no... i organizowałem szkolnictwo. W Rzeszowie utworzono Kuratorium, a mnie awansowano aż na... na-czelnika Wydziału Szkolnictwa Średniego.

Jest Pan absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, i właśnie w tej uczelni, przy Seminarium prowadzonym przez wybitnego fizyka Natanson'a, rozpoczął Pan Profesor karierę naukową...

I znowu o tym okresie mogę mówić jako o przygodzie. Oczywiście o wielkiej przygodzie z nauką. Dlaczego? Choćby dlatego, że byłem pierwszym i ostatnim asystentem profesora Natanson'a.

Było to wielkie wyróżnienie? — Nie tylko. To była w ogóle ważna sprawa w moim życiu: studiowałem matematykę, do roku 1930 zdyktowałem przewidziane w zakresie magisterium matematyki egzaminy, a w wrześniu tego roku zostałem mianowany... asystentem fizyki teoretycznej UJ, prowadzonej właśnie przez profesora. Fakt ten zmienił moje zainteresowania. Od tego czasu poświęcałem się fizyce doświadczalnej i teoretycznej. Ponieważ Natanson zajmował się problemami z pogranicza termodynamiki i hydrodynamiki — włączyłem się i ja w ten pracę.

Mówi się, że ciągle Pan coś tworzy, organizuje. Ze zawsze wokół Pana osoby powstaje „jakaś” szkoła, zespół ludzi, którzy Pan odciera szczególną opieką.

Jest w tym wiele prawdy. Z Uniwersytetu, polecony przez profesora Natanson'a, trafiłem do gimnazjum w Rydzynie. Tam miałem fizykę Arkadiuszem Piekarą. I tam właśnie

wspólnie kształciłem i wychowywałem utalentowanych uczniów.

Droga z Rydzyna zaprowadziła Pana znowu na uczelnię? — Oh nie! W 1938 roku trafiłem do Huty „Balldon”. Tam po raz pierwszy, w Zakładzie Badawczo-Doświadczalnym, zacząłem się zajmować własnościami elektrycznymi i magnetycznymi

fesora Zakładu Fizyki Metali: ponoć zastąpił Pan wówczas tylko krzesło i stół...

...ale „zastąpiłem” też w sobie spory zasób energii i dlatego w Instytucie zawiązałem się z ośmiu pracownikami naukowymi, m. in. w pracowni defektoskopii magnetycznej, rentgenometryczną, spektroskopii przemysłowej. Wiedziałem bowiem, że hutnictwo musi rozwijać takie gałęzie, więc zacząłem szukać po katedrach naukowych, którzy by oprowadzali mnie w dziedzinie przemysłu. Ślad, proszę, nie uważałem za nieskromnym, mniej się pierwszym fizykiem, który pracował w hutnictwie. Bo od samego początku zdawałem sobie sprawę, czym jest fizyka metali dla hutnictwa.

Rozumiem, że wciąż kontynuując Pan pracę nad magnetyzmem...

Tak. Poznałem tę dziedzinę nauki sam (uważam się wręcz za samouka), całymi dniami studiowałem w bibliotekach i wiedzę stosowałem do potrzeb przemysłu. Ale tak jak ja w przemysle, tak profesor Szczepan Szczepiński robił to samo w uniwersytecie i PAN w Poznaniu. Wspólnie więc uzupełniliśmy się i do dziś wreszcie wspólnie recenzujemy wszelkie prace naukowe, związane z magnetyzmem.

Ten recenzując bogaty życiorys zawodowy uwzględnił na swych kartach i pracę Pana w szkolnictwie średnim, i pracę w przemyśle (m. in. w Fabryce Silników w Rzeszowie) i pracę naukowo-dydaktyczną (m. in. w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach, tamtejszej WSP)...

Tak. I wszędzie, prawdę powiedziawszy, zaczynałem od zera. Takie widział moje przeznaczenie życiowe. Zawsze z ogromnym zapałem i energią. Zawsze z myślą o wychowywaniu młodej kadry naukowej, specjalistów. Pewnie, gdybym był Newtonem, robiłbym to lepiej. Ale ja jestem po prostu tylko Kozłowskiem, który tyle samo poświęca się nauce, co i jej organizowaniu.

Tu znowu przechodzi na inny moment, kiedy to Pan Profesor podjął pracę w Akademii Górniczo-Hutniczej...

Było to w roku 1958 gdy przeniesiono mnie służbowo do Katedry Fizyki I. W trzy lata później objąłem kierownictwo tej Katedry, a zgodnie z moimi zainteresowaniami, znowu organizowałem od podstaw badania magnetyczne.

Dois Zakład Fizyki Ciała Stałego (bo taką nazwę nosił ówczesny Zakład) szczył się ókresowym już dorobkiem naukowym, wychowanekowi Pana Profesora kontynuacja jego dzieła.

Tak. I to mi daje ogromną satysfakcję. Przynam się szczerze — najbardziej ze wszystkich swoich osiągnięć cenię te, związane z działalnością dydaktyczną, pedagogiczną. Dlatego też Odnaka „Zasłużony Nauczyciel PRL” ma dla mnie tak wielkie znaczenie.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

16 WRZEŚNIA W GODZINACH PRZEDPOŁUDNIOWYCH LOKATORZY BUDYNKU PRZY UL. GAZOWEJ 13 W KRAKOWIE ZAUBAŻYLI DYM WYDOSTAJĄCY SIĘ Z MIESZKANIA, ZAJMOWANEGO PRZEZ 26-LETNIĄ MŁODZIEŻ. B. ZAWIADOMIŁO STRAŻ POŻARNĄ I WYWĄZONO DRZEWI.

Akcje gasząca prowadzono sprawnie. Kiedy ogień ugaszono, na podłodze odkryto zwłoki kobiety. Nie ulegało wątpliwości, że w mieszkaniu, jeszcze przed pożarem, dokonano morderstwa. Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego i Sledzo-Dochołdzeniowego KW MO w Krakowie przy- stąpili do pracy.

Kim była kobieta, której młode życie dobiegło kresu w niezwykłych okolicznościach? Na to pytanie częściową odpowiedź dał znaleziony w mieszkaniu pamiętnik Małgorzaty B. Pisze w nim m. in.: „...Nie mogłam porozumieć się z rodzicami, a potem oni ze mną. Miałam 17 lat opuściłam dom. Ponieważ nie miałam, ale do domu wrócić nie mogłam, bo byłam przez ojca skazowana... Zaczęłam pić i palić papierosy”.

Wolno, ale systematycznie Małgorzata zaczęła się na społeczny margines. Poznała Czesława B., na- łogowego alkoholika, i do tego człowieka ciężko chorego, Mieszkanie, w którym uwięził jej kąt, traktowała jako namiastkę własnego domu. Pod- jeżdżając, ze skromnej pensji utrzymywała siebie i swojego partnera. Kiedy zasnął w ciągu, okazało się, że Czesław B. jest nieuleczalnie chory. Pie- legnowała go jak mogła i jak umiała, jednak te wysiłki nie miały daty. Mężczyzna zmarł w szpi- talu jeszcze przed urodzeniem się dziecka.

RODZINA MŁARĘGO akceptująca obecność Małgorzaty przy boku Czesława B. (była bezplat- ną pielęgniarką) wyrzuciła ją z domu po porpre- bie. Teraz kobieta mająca już dziecko „zapięko- wała” się Stanisławem E. Też lump i też pijak. Wziął ją do swojego mieszkania traktując tak, jak zwy- kłą traktować słabsze istoty rozpasani i bezwzględ- ni mężczyźni. Bicie, szkuby, awantury, interwen- cje milicji. Nie odchodziła od niego, bo nie miała gdzie pójść. W końcu odpowiednio władze zdedy- dowwały się na podjęcie najsensowniejszego w tej sytuacji kroku. Odebrano syna Małgorzacie, umi- szając go w Domu Dziecka.

Stanisław B. za popełnienie poważnego przestęp- stwa trafił na 4 lata do więzienia. Małgorzata zo- stawa teraz sama, jednak ona żyć samotnie nie potrafiła. W swoim pamiętniku, który kołczy się smutną refleksją, stwierdza: „...Niekiedy myślę, że się źle prowadzi, ale są to bardzo duży błę- dzie. Tyle co ja użylam przyjemności i rozrywki nikomu z całego serca nie życzę, a takie być tak zamkniętą i przeżyta”. W zwierzeniu pełnym opis- sów moralnych brzdęków i powikłanych ludzkich losów, nie ma ani jednego słowa o 26-letnim Ma- rianie D. Mężczyźnie — który, jak się potem mia- ło okazać — krytycznego dnia przyszedł do miesz- kania kobiety, a wychodząc zostawił ją leżącą mar- tułą na podłodze.

Poznał się na nawiązańskich bulwarach. On był rozwiedziony, ona samotna. Postanowili, że czasem będą się ze sobą spotykać. Wizyta w dniu 16 wrze- śnia okazała się tragiczną w skutkach.

Nocą Marian D., pracownik spółdzielni „Przełom” wykonywał z kolegą (zresztą z pomieszczeniach zakładu) „fuchę”. Rano postanowili rzec uciąć wodką. Butelki alkoholu kupili w mieście i zaczę- ły się pić. Kiedy wódka się skończyła (jest to swoisty przyczynek do obrazu porządków panują- cych w „Przełomie”) Marian D. wybrał się po kole- jną partię alkoholu. W międzyczasie postanowił odwiedzić Małgorzatę.

Otworzył butelkę. Wypił. Po kilku tam minutach doszło między nimi do awantury. On w pijackim szale chwycił ją za gardło, potem uderzył tabo- retem w głowę. Kiedy pastwił się nad pobłą, zau- wazył tłące się przeciwno. Wystąpił jeden ruch aby nie dopuścić do pożaru. Nie zamierzał tego robić. Przez okno wyszedł na ganek, a potem spokojnie wrócił do spółdzielni. Pił tutaj dalej...

Mariana D. dzięki sprawnym działaniom operacyjnym milicji i krótko ujęto. Jak opowiadał mi ppik. Mieczysław Florek i mjr Zenon Śliwa z KW MO w Krakowie najbardziej tragicznie w rela- cjach zatrzymanego mordercy był całkowity brak refleksji nad dokonany czynem. Życie człowieka, jego zgon traktował jako coś normalnego, nie nie było go w stanie wzruszyć. Zabij, no i co z tego, Alkohol przytłumił wszystkie ludzkie odruchy”.

JANUŚ HÄNDEREK

Mor- der- stwo na Gazo- wej Zderzenia z Temią

Nowa część szpitala w budowie. Fot. W. KLAG

DALSZY CIĄG NA STR. 4 I 5)

DOROTA TERAKOWSKA

Pokolenie myślicy 40-latków

Zespół i komitet redakcyjny wydawnictwa stanowi grupa kuzniczan.

Lipiec jest wreszcie autorem czterech własnych książek filozoficznych — z których ostatnia stanowi Polityka i filozofia. Jest to zbiór esejów i artykułów, rozpraw i publicystyki drukowanej wcześniej na łamach różnych czasopi- sm. Nie czuję się kompetentna do oceny filo- zoficznej treści książki. Natomiast bardzo in- teresująca mnie wszystkie jej wątki publicysty- cne, w których autor wkracza w pewne niejasne lub dramatyczne przejawy rzeczywistości. W szkicu o Karierze politycznej w społeczeństwie so- cjalistycznym Lipiec pisze:

„Ranżę moda na ograniczenie przykłądów po- zytywnych karier w socjalizmie tylko do szczytów średniego, a nawet półśredniego, jeśli wolno tak się wyrazić. Jak zostać bynajmniej, kierownikem wydziału, dyrektorem szkoły albo szeregowym przedsiębiorstwa to mniej więcej wiadomo (...) Na-

tomist jak, dlaczego, według jakich praw ktoś staje dyrektorem zjednoczenia, rektorem, wojewodą, sekretarzem KW, wiceministrem, ministrem, wysokim funkcjonariuszem centralnego aparatu partyjnego — jest zagadaniem na pewno bardziej frapującym w praktyce funkcjonowania świadomości społecznej (...) Ludzie uczą się zwykle zasad swojego ustroju przy obserwacji zjawisk powyżej nich się rozgrywających”. A dalej pisze:

„Czyniący karierę „po socjalistycznemu” powinniśmy dowiedzieć, że nie jest dlań zbyt trudne lub nieprzyjemne wypracowywanie własnych reguł najpierw na sobie samym, jeśli zajdzie potrzeba”.

W szkicu Jest nieźle autor na wstępie przypomina zabawny sylizym z kabaretu „Piwnica pod Baranami”, nb. pochodzący od zmarłego niedawno Wiesława Dymnego: „Nie jest dobrze. Ale nie jest źle. Więc jest nieźle” — i komentuje go:

„Wniosek — jest nieźle — oznacza pewną postawę wobec samego życia i życia społeczeństwa. Znajdują ją zwykle ludzie, którzy już dokonali wszystkiego i schodzą powoli ze sceny, mnożą, se własnej wyobraźni liście nadspodziewanie orle-ści (...) naczej z pokoleniami wchodzącymi w scenę przychodzi. Kto mówi: jest nieźle — popadnie nie tylko błąd logiczny, ale zaprzeczanie swemu miejscu w społeczeństwie. (...) Kiedy pokolenia nowe robią

dokładnie to samo co pokolenie stare, w społeczeństwie ustają zmiany; żyje ono mocą tradycji — aż umrze”.

L IPIEC — PUBLICYSTA wkracza w istotne i ciągle nie zgłębione problemy naszego życia, problemy postaw i moralności, tak jak Lipiec — filozof wkracza w marksizm-leninizm, wolał jednak głośno, że nasze zainteresowanie marksizmem i leninizmem nie może ograniczać się jedynie do gęstego cytowania tych klasyków przy łada okazji.

Lipiec-publicysta i filozof organizuje na użytek pierwszego tomu „Zdania” dyskusję pod hasłem „Uczyć marksizmu” — dyskusję z udziałem filozofów i bliskotliwych naukowców, która to dyskusja sprowadza się w sumie do niepokoju z powodu zbyt sztywnego sformalizowania procesów nauczania marksizmu-leninizmu w szkołach wyższych i niższych, sformalizowania — które przesyła przyjętej tezie o wiecznych żywych ideach tych klasyków.

Ostatnią książkę Lipca — Polityka i filozofia — poleciłabym jako lekturę przede wszystkim tym działaczom partyjnym, którzy zasklepił się w pewnych ich zdaniem, sprawdzonych formułach myślenia i działania — i nie dopuszczają do siebie myśli, że skoro zmienia się świat, kraj i nasze społeczeństwo, muszą też zmienić się, oczywiście, formy ich działania. W przeciwnym wypadku działacz narazi na szwank swój własny autorytet: utraci kontakt z rzeczywistością.

CHOC z niepelną czterdziestolatkami, zwiastem z tego pokolenia — Józefem Lipcem, mam sporo rozbieżnych zdań, kontrowersji oraz sporów — byłoby to dobrze, gdyby takich skłonnych do klótni na ważne tematy i skłonnych do kontrowersji ludzi było więcej. Bowiem, co jak co, ale myślenie — jak przed laty stwierdził warszawski Studentki Teatr Satyryków — ma koleśnią przyszłość. Klótnie w imię mrślenia również.

POCZĄTKOWO była to placówka antykwaryczno-księgarska z siedzibą na pierwszym piętrze oficyny domu przy ul. Czystej 5 (obecnie: Ossolińskich) w Warszawie. Rychło jednak Stowarzyszenie Spółdzielcze „Książka” przeszło od zakupu i przyjmowania w komis książki, głównie o tematyce społeczno-politycznej, do działalności wydawniczej.

Jeśli nie liczyć katalogu 143 książek posiadanych na składzie, wydanego w grudniu 1978 roku, jedną z pierwszych samodzielnych edycji jakie ukazały się w następnym roku, był „Imperializm jako najnowszy etap rozwoju kapitalizmu” wydany

wydawnictwa, które egzystowało dzięki składkom członkowskim i wsparciu finansowemu, jakie świadczyła partia

nie uchroniły go przed represjami.

W październiku 1923 roku aresztowany został kierownik wydawnictwa Aleksander Ostrowski z dwoma pracownikami, lokal opieczętowała policja. Pod presją opinii publicznej i protestów m.in. na łamach prasy, aresztowanych zwolniono, zezwalając na kontynuowanie działalności wydawniczej. Jesienią 1929 roku „Książka” ostatecznie zamknięto. Likwidacji uległy także filie w Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Królewskiej Hucie (dzisiejszy Chorzów) i w Łodzi.

KPP nie przeszła nad sprawą do porządku i już w styczniu 1931 roku powołała do życia nową placówkę wydawniczą pod nazwą „Księgarnia i Wydawnictwo” z ogr. odp. „Tom”, która przejęła remanenty „Książki”. Pod kierownictwem — kolejno — Jana Hempła i Antoniny Sokolicz znowu podjęto z



zadaniami ideowo-wychowawczymi i politycznymi, czego potwierdzeniem stało się włączenie jej do powstałej w 1973 roku spółdzielni KC PZPR pod nazwą Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”.

Rekordowym rokiem

w dziejach „Kiw” był rok 1950, który przyniósł 907 tytułów w nakładzie 35,5 mln egzemplarzy, w tym pomnikowe wydanie „Pana Tadeusza” w nakładzie 250 tys. egzemplarzy.

Rokrocznie „Książka i Wiedza” wzbogaca swój dorobek o 300 tytułów, opracowanych w 9 działach redakcyjnych.

Redakcja Dział Klasyków Marksizmu-Leninizmu ma na swym koncie m.in. pełną edycję (45 tomów) „Dzieł” Lenina, dwadzieścia wydań „Manifestu Komunistycznego” i dobiegającą końca pełną edycję 38 tomów „Dzieł” Marksa i Engelsa. Odrębny dział stanowią podręczniki i materiały do szkolenia partyjnego. Działalność Redakcji Literatury Filozoficznej obejmuje m.in. prezentację i popularyzację dorobku marksistowskiej myśli filozoficznej i socjologicznej oraz religioznawstwa. Redakcja Publikacji KC PZPR wydaje materiały i dokumenty ze zjazdów i posiedzeń plenarnych KC, konferencji i ważniejszych narad aktywno politycznego i gospodarczego oraz aktualia polityczne, a także serie „Biblioteka Lektora i Wykładowcy”, „Z doświadczeń pracy partyjnej” i in. Redakcja Literatury Społeczno-Politycznej specjalizuje się w wydawnictwach z zakresu teorii i praktyki funkcjonowania partii oraz budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Redakcja Literatury Międzynarodowej koncentruje uwagę na międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym. Liczącą się pozycję tej redakcji stanowi raportaż polityczny i literaturny (np. J. Gerharda „Charles de Gaulle”, M. Berezowskiego „Bóg kocha Amerykę”, M. Podkowińskiego „W kręgu Hitlera”), serie: Kolekcja Literatury o Krajach Socjalistycznych, „Zachód z bliska” czy „Kontynenty”. Specjalnością Redakcji Literatury Ekonomicznej są publikacje na temat „polityki” społeczno-gospodarczej PRL, z dziedzin nauki o pracy oraz organizacji zarządzania, naukowej literatury geograficznej i in. Redakcja Historii Historycznej zajmuje się dziejami polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego (5 tomów „Archiwum historii polskiego i światła (m.in. 10-tomowa „Historia powszechna” i 150 tomików „Światowid”). Redakcja Literatury Pięknej wyspecjalizowała się w reportażu i pamiętnikarstwie (m.in. „Pamiętnik matki” M. Fornalskiej), w polskiej prozie współczesnej oraz w przekładach (np. 5-tomowa powieść polityczna Aleksandra Czakowskiego „Blakada” i książki Parkinsona. Redakcja Wydawnictw Informacyjnych i Popularnonaukowych trudzi się zarówno edycją kalendarza robotniczego i kalendarzy świątecznych jak też informatycznych i poradników, odpowiadających potrzebom społecznym (np. „Człowiek i przyroda”, „Poradnik maturalisty”, „Współczesna rodzina”).

Na imponujący dorobek wydawnictwa składa się 10 tys. tytułów, wydrukowanych w 320 milionach egzemplarzy. Jego dzieje były niekiedy wpisane w wydarzenia minionych 60 lat, w elan których publikacja spod znaku „Książki”, „Tomu”, „Księgarni Robotniczej”, „Książki i Wiedzy” były dokumentem. Ilustracja walki i przemian, jakie dokonywały się i dokonują w naszym kraju. (ZG)

Z PERSPEKTYWY 60-LECIA

Jak wydawano „książki zakazane“?

Władzami gre o wydawanie literatury społeczno-politycznej. I tak np. aby bez ryzyka konfliktu móc sprzedawać w księgarniach „Dzieła wybrane” Lenina w opracowaniu polskich tłumaczy i redaktorów, nadano im charakter wydania akademickiego i wypuszczono na rynek jak nakład osoby prywatnej — Antoniny Sokolicz.

Jesienią 1937 roku „Tom” podzielił los „Książki”, władze nakazały likwidację. (Jak ustalono, w okresie 7 lat „Tom” wydał 17 książek, w tym 6 tytułów stanowiących dzieła Marksa, Engelsa, Lenina). Literaturę marksistowską zmagazynowano i rozsprzedano kolportersko ulicznymi. Część odkupiła „Księgarnia Robotnicza”, centralna instytucja wydawnicza Polskiej Partii Socjalistycznej, która działała w Warszawie od 1920 do 1939 roku.

Godzi się wspomnieć, że w latach okupacji znalezione przez hitlerowców w domowej bibliotece tytułu wydawnego przez „Książkę” lub „Tom”, groziło przesłuchaniem w gestapo i zsyłką do obozu koncentracyjnego.

Bezpośrednio po wojnie

W 1945 roku, Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna podjęły na nowo działalność wydawniczą. Tradycje „Książki” i „Tomu” przejęła Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” a „Księgarni Robotniczej” — Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”. Obie funkcje wydawców literatury politycznej zapoznały społeczeństwo z programem przemian, z ideologią i polityką partii oraz ludowego państwa łącząc z odbudową zniszczonych księgozbiorów i świadczącymi na rzecz upowszechnienia dóbr kulturalnych. Dlatego też polowe produkcji wydawniczej stanowiła literatura piękna. Do roku 1948 nakładem „Książki” ukazało się w masowych — bardzo tanich dla czytelnika — nakładach 400 dzieł pisarzy polskich i obcych. Jedną z pierwszych książek „Wiedzy”, wydanych już w 1945 roku była „Droga wiodła przez Narwik” K. Pruszyńskiego, a następnie utwory Iwaszkiewicza, Dygala, Borowskiego, Bromiewicza i in.

Miesiąc przed Kongresem Zjednoczonym obu partii, 20 listopada 1948 roku, nastąpiło połączenie wydawnictw PPR i PPS w instytucję wydawniczą pod nazwą „Książka i Wiedza”, o specyficznym charakterze społeczno-politycznym, marksistowskim i partyjnym. Od tego momentu „Książka i Wiedza” była i pozostaje wydawnictwem ściśle związanym z działalnością partii, jej



Zdjęcia: Archiwum

ZADEN Z KARDYNAŁÓW, KTÓRZY W DNIE 14 PAŹDZIERNIKA ZEBRALI SIĘ JUŻ PO RAZ DRUGI W TYM ROKU, W KAPICY SYKSTYŃSKIEJ BY DOKONAĆ WYBORU PAPIEŻA, nie kwestionował publicznie słuszności kierunku nakreślonego przez Jana XXIII i Pawła VI, ani też konieczność wprowadzenia w życie reform postulowanych przez II Sobór Watykański. I gdyby nawet konklawe wybrało znanego ze swych konserwatywnych przekonań kardynała Giuseppe Sirti, również on nie odcisnąłby się oficjalnie od soborowego nurtu. Po pierwsze, dlatego, że w Kościele obowiązuje zasada ciągłości. Po drugie, epoka Piusów została już nieodwracalnie zamknięta, bo zakończyła się także pewna epoka w dziejach świata, a przywódcy Kościoła zdają sobie sprawę, że — jak to określili w jednym z artykułów opublikowanych po śmierci Jana Pawła I watykański dziennik „Osservatore Romano” — „Kościół jest także instytucją historyczną, która (...) porusza nie tylko sprawy duchowe, ale także sprawy polityczne”. Równocześnie jednak kwestia, w jaki sposób należy realizować proponowaną przez sobór reformę Kościoła nadal pozostaje otwartą i dyskusyjną.

Dyskusyjna tym bardziej, że w 20 lat po wstąpieniu na tron Jana XXIII i w 13 po zamknięciu obrad Vatykanem II symptomy kryzysu w Kościele wyraźniej nie maleją, a przekonanie, że można go zażegnać drogą szybkiej i radykalnych reform jest dziś o wiele mniej powszechne niż w okresie euforii przedsoborowej.

Grupa tzw. progresistów, reprezentowana przez niektórych teologów, część księży i działaczy katolickich oraz przez stosunkowo nieliczną grupę hierarchów, jest przekonana, że ratunek zagrożonego laicyzacji i pogłębiającej się obłędności wierznych Kościołowi może przynieść tylko jeszcze szersze „otwarcie” na świat, zbliżenie jego stanowiska w sprawach doktrynalnych do nowych prądów idących także przez tradycjonalistów. W praktyce oznaczałoby to powołanie komisji, na wzór „katechizm holenderskiego”, niektórych dogmatów, rewizję po-

głądów Kościoła w sprawach etyki seksualnej i rodzinnej, celibatu księży, a także daleko idącą decentralizację władzy. Jeśli chodzi o stosunek do wielkich problemów współczesności, niektórzy z nich są zdania, że jednocześnie opowiedzenie się Kościoła za radykalnymi rozwiązaniami nabrzmiałych kwestii społecznych uzmysłowi jego misję bardziej wiarygodną, uzyskalem by poparcie milionów wyśledzonych.

Należy przecież wątpić, czy którykolwiek z

M. Greeley — jedną z kluczowych spraw, w obliczu których stanie nowy papież będzie ustosunkowanie się Kościoła do chylącego się ku upadkowi „współczesnego świata”.

WYDAJE SIĘ, iż większość przywódców Kościoła podziela tę pesymistyczną ocenę, która niewątpliwie zawążyła na dokonany przez nich wyborze i — na programie kolejnego pontyfikatu.

WIESŁAW MERCIK

PYTANIA O METODE

Albino Luciani przyjął symbolicznie niejako imiona Jan Paweł I. Imiona będące w pewien sposób programem. Zapewniением, że jego pontyfikat będzie kontynuacją linii zapoczątkowanej przez Jana XXIII i Pawła VI, realizacją tych myśli, które on wniósł do ideologicznego dorobku Kościoła. Ale nie było zapewne rzeczą przypadku, że już w jednym ze swych pierwszych przemówień Jan Paweł I polubił szczególny nacisk na konieczność zwiększenia dyscypliny w Kościele. Podkreślił iż zamierza kierować się „wielką spuścizną Soboru”, zaznaczył jednak równocześnie, że urzeczywistnianie jego reform musi następować rozważnie i ostrożnie.

Dziennikarz brytyjskiej agencji Reutersa, pisząc o „budzącej sympatię osobowości zmarłego papieża”, zaznaczył zarazem, że „poza ciepłym i łagodnym sposobem bycia kryła się zdecydowana wola obrony doktryny Kościoła katolickiego przed elementami radykalnymi (...). W kwestiach teologicznych zmarły papież dał się poznać jako konserwatywa. Potwierdził on sprzeciw Kościoła wobec rozróżnienia, a „Osservatore Romano”, nie udośćcając z zgodą papieża, opublikował artykuł przeciwko kontroli uro-

czeń, przerywaniu ciąży, sterylizacji mężczyzny i pozostawianiu dzieci poza organizmem matki”. Nie wchodząc w to, ile prawdy mieści się w pogłoskach, że Albino Luciani był kandydatem bloku, któremu przewodził m. in. znany ze swego konserwatywnego kardynałowie G. Sirti i P. Felici, można sądzić, że w sprawach dogmatyki i moralności reprezentował on tradycyjne, surowe poglądy i że nie poddabły się naciskom ze strony progresistów, nalegających jeszcze na Pawła VI, by zrewidował stanowisko Kościoła w niektórych kwestiach doktrynalnych.

Jakie by było stanowisko Jana Pawła I wobec zagadnień społecznych i politycznych współczesnego, rozdartego sprzecznościami świata, trudno odpowiedzieć. Jego przemówienie skierowane do korpusu dyplomatycznego, w którym wspomniął o konieczności rozdziału „między władzą duchową a świecką” oraz podkreślił, że Kościół stoi „ponad wszelką działalnością polityczną”, mogło sugerować, że będzie kontynuował, zainicjowany przez Pawła VI, ostroży dialog z różnymi siłami politycznymi. Równocześnie jednak w innym przemówieniu oświadczył, iż jego zdaniem „błędne jest twierdzenie, jakoby wyzwoleń polityczne, gospodarcze i społeczne wzbudziły się z wyubawieniem w Chrystusie” — co można by potraktować jako krytykę lewicowego nurtu w teologii („teologia wyzwolenia”) i w niektórych katolickich nurtach politycznych, aktywnych zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, choć dających o sobie znać również w Europie, np. we Francji.

Ta krótka i z konieczności ogólnikowa charakterystyka dowodzi, że w podstawowych sprawach poglądy Jana Pawła I nie odbiegały od poglądów jego poprzednika.

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

kobiety po ukończeniu 25 roku życia pozostają przynajmniej raz w roku do ginekologa, byłyby duże szanse, aby kobiety w ogóle przestały umierać na raka szyjki macicy. O rakotwórczym działaniu papierosów można sobie poczytać w ulotkach, które wiszą w tramwaju i aptece. Palacze 10 razy częściej chorują na raka dróg oddechowych, pęcherza i krtań. Przed wojną wypalaliśmy 20 razy mniej papierosów niż dziś i rak plus występował tyle samo razy rzadziej. O tym pisze się bardzo często. Niby wiadomo, niby każdy drży na słowo „rak”. Tylko — tyle.

Pacjent Burkat lat 48 w dalszym ciągu chce się upewnić, czemuż aż tyle czasu dzisiaj zmarnował. Po raz drugi bada go specjalista — radioterapeuta Burkat dostaje termin napromieniowania. Także niebieska kartka: pisze dokładnie którego dnia, o której godzinie ma przyjść po raz pierwszy. Burkat ogląda tę kartkę i już o nic nie pyta. Tak samo jak wszystkie inne, którzy wcześniej tu byli: trzy pacjentki po operacjach, Kownacka, rolnik Rażny z Kleleckiego.

Burkat stał się właśnie oto członkiem pewnej wspólnoty ludzi, dla których nagie, z dnia na dzień pewne sprawy stają się piekielnie ważne. Począwszy od dziś będzie codziennie bardzo uważnie oglądał chore miejsce i zaraz mniej ważne stają się wszystkie inne problemy. Bo najważniejsze z wszystkich na świecie jest dla niego teraz te kilka centymetrów kwadratowych skóry nad obciętym. Dziś spuchnięte, coś wyczuwa, jakby przechodzenie nerwów... Czy wszystko w porządku panie doktorze? — Tak, będzie pytał lekarza Burkat Kownacka i rolnik Rażny. O to właśnie też pyta lekarza Ałłńska, z zawodu laborantka medyczna. Operowano ją przed 6 laty, teraz wyczuła dziwne skurcze. Co to może być?

— Wszystko dobrze pani Ałłńska, pogratulował! Jeszcze jeden stary pacjent, leżący aż przed 10 laty, i Wilkowska. Parę dni temu skończyła 24 lata. Prosi: — Chciałabym mieć przerwę w naswietlaniach, bo za tydzień biorę ślub.

— To będzie przerwa. Po naswietlaniach — chemioterapia, pamięta pani?

Pamięta, ale na liczbę teraz nie. Teraz ona wychodzi za mąż i przez te 2 tygodnie postara się zapomnieć. Potem znowu wróci tutaj. No, ale teraz tylko ślub!

Zaskoczenie.

Wchodzi do gabinetu pan Kozioł, którego znam od dawna, po 60-tych. Z panem Koziołem było tak: najpierw usłyszałam od żony, że takie niebezpieczeństwo, leży się na Garmarskiej, ona od zmieszanych odczłodzi, co to będzie teraz? Potem żona pana Kozła wszystko co mówiła wcześniej — odwołania. Mąż przeszedł kurację, ale niech sobie pani wyobrazi, zupełnie niepotrzebnie. Ci lekarze tylko mu zdrowie wuj-

ROZMAITOŚCI

CO TAM SLYCHAĆ NA JOWISZU?

Za 4 lata NASA ma zamiar wysłać pojazd, który będzie jak Sputnik krążył wokół Jowisza oraz wysłał w głąb jego atmosfery sondę z 6 przyrządami naukowo-badawczymi na pokładzie. Projekt ten nazywany „Galileusz” obejmuje również badanie księżyców planety. Sputnik na krążący na orbicie przez co najmniej 20 miesięcy.

Z ORBITY DO TELEWIZORÓW

Od przeszło pół roku pracuje na orbicie pierwszy japoński satelita BSE emitujący programy kolorowej odbierane bezpośrednio przez telewizory na Ziemi. Na razie chodzi o ocenę technicznej jakości tych transmisji i sprawdzenie 1,8-metrowych anten odbierających w paśmie 12-14 GHz.

ŚWIATŁO ZAMIAST IGŁY

„AkupLas” — helowo-neonowe urządzenie laserowe promieniujące na fali o długości 632 nm wyprodukowane w firmie Siemens. Zastępuje ono metalową igłę w zabiegach akupunktury. Promień wnika w skórę na głębokość kilku mm.

KAKTUS SAUTE...

Uczelnia z teksańskiego uniwersytetu utrzymuje, że owoce opuncji — kaktusa powszechnie występującego w gorących obszarach świata, bogate w cukier i witaminy — mają ogromną przyszłość. Plony uzyskiwane z hodowli racjonalnie prowadzonej w najbardziej korzystnych warunkach klimatycznych (rośliny o wysokości do 6 m) sięgają 2,5 ton z km kw. Gatunek bez kolców używany jest na pasze, a owoce gotowane lub suszone stanowią zdrowy przysmak.

OGROMNY WZROST

przestępczości na terenie W. Brytanii (tu 1977 r. 5-krotnie więcej zanotowano przestępstw niż w 1958 r.) spowodował, że „Scotland Yard”, siłownia angielska centrala policyjna, która w przyszłym roku będzie obchodziła swe 160-lecie, nie może już sprostać walce z chuliganizmem, bandytyzmem i terroryzmem. Wobec współczesnej techniki gangsterów i terrorystów, tradycyjne metody postępowania policyjnego coraz częściej okazują się nieskuteczne. Toteż szef tej instytucji, Szef Sir David McVee, zażądał ostatnio przemyślenia nowych, mniej liberalnych uprawnień.

Dawna i obowiązująca jeszcze procedura śledztwa, obecnie czterokrotnie uwręcz niemożliwa — zdaniem poli-

Kłopoty Scotland Yardu

licji angielskiej — wykrywanie przestępstw. „Scotland Yard” sformułował więc szereg dążeń: prawa przetrzymywania osób podejrzanych do 72 godzin zamiast obowiązującej obecnie tylko 24 g. zgody na pobieranie odcisków palców bez zezwolenia sądownego; prawa ograniczenia tajemnicy bankowej przy oszustwach; prawa do rewizji o sobotę chuliganów na stadionach sportowych, by stwierdzić czy nie posiadają przy sobie broni, lub

ELŻBIETA DZIWIŚ JEDEN

nowali, tyle lamp tyle lekarstw. Można by nawet ich skarżyć do sądu, ale czy ktoś słyszał, aby pacjent wygrał z lekarzem? Jeden drugi kryje. A teraz wchodzi do gabinetu pan Kozioł i rozpoznaje wpisane na karcie choroby po badaniu histopatologicznym nie budzi wątpliwości: Ca. pulm. St post operationem Pan Kozioł uśmiecha się do lekarza. Czy to znaczy że całej sprawy nie można zrozumieć? Jak najbardziej można. Nowotwory ciążą się na tyle zią stawa, że nie wypada przypisywać się na co człowiek był leczony. Właściwie nie bardzo rozumie, dlaczego tak jest. Na ten przykład chorzy na nerki głośno odmawiają tego lub tamtego bo lekarz zabronił. Leczeni na raka robią wszystko, aby ten fakt zachować w tajemnicy.

Następnie rolnik także po 70-tych — Drzewo ze starości usycha a człowiek co — wiecmy? On pierwszy z pacjentów mówi o tym czasie. Spokoinie, z godnością. On pierwszy wbrew powszechnemu przekonaniu o długowieczności. W naszej kulturze i obyczajach nie ma przecież miejsca na zadumę nad rzeczami ostatecznymi. Całe społeczeństwo rośnie na niemiędotłach. Lekarze, którzy często stoją blisko śmierci, zauważają że prawdziwość naliega. Mówienie o śmierci jest prawie nieprzyzwyczajone. Jeśli już — to umierają inni, wszyscy inni...

Jak rozmawiać z chorem o jego stanie?

Na to nie ma jednego przepisu. Wszystko zależy od człowieka. Takiego zdania jest lekarz, który przemyślał refleksję o sprawach ostatecznych, bo właśnie wchodzi do gabinetu następnego chorego. Właśnie nie ma jednego uniwersalnego przepisu jak rozmawiać. Na przykład teraz: jak rozmawiać najlepiej z Szypliskim? Widać, że jest po trzech-tomiu. Ledwie mówi. Pokazuje na gardło. Tutaj boli.

— Czy tam na miejscu ma pan lekarza. który mógłby przeprowadzić kurację? Szypliski kiwa głową. Ma. — To my napiszemy list do niego. Przepraszam lekarstwa, nie będzie bóla.

Na liście najpierw dane personalne, potem rozpoznanie, które jest wpisane na okładce karty choroby, potem treść podobna, już ja znam: środki przeciwbólowe, do morfiny włącznie. Pacjent Szypliski dostaje te koperte i ma ja osobicie zanieść lekarzowi w szpitalu zdrowia i co? Czy na pewno pan Szypliski nie odleci koperty, aby sobie to przeczytać? Czas — czy ten czas go nie interesuje? Trudno powiedzieć. Na razie



Automobilowe sny... CAF — CAMERA PRESS

wolnie przysmaża sobie te prawa, ale domaga się ich legalizacji. Rozpoczęła się już na łamach prasy brytyjskiej publiczna dyskusja nad propozycjami Sir Davida McVee. Niektóre gazety uważają je za zamach na suwerenność konstytucyjną i prawa obywatelskie, inne zaś za konieczność nowoczesnego niespokojnym zwrotem w warunkach brytyjskich i decyzyjne trzeba będzie jeszcze długo poczekać. Sprawy sągają się Królowa Kmieć, która w ramach „możliwości reformy angielskiej procedury karnej” bada propozycje „Scotland Yardu”, zainicjuje konflikt przedstawił Izbie Gmin. A to — jak leży doświadczenia brytyjskie — potrwać może całe lata. (J.S.)

Można i należy podkreślić znaczenie cesury, jaką w dziejach Kościoła stanowił rok 1958, inauguracyjny dzieł inicjatyw Jana XXIII nową erę w jego historii za światem. Równocześnie trzeba mieć na uwadze, że dokonane przezeń „otwarcie” Kościoła na problemy współczesności, że hała „acomodatio” — przystosowania jego działalności do nowych warunków społecznych stworzonych przez dwie rewolucje: socjalistyczną i naukowo-techniczną oraz „dialogu” ze zróżnicowanym politycznie i ideologicznie światem — że wszystkie te hasła i postulaty w niczym nie zmieniły ani celów, ani podstawowych zasad ideologii Kościoła. Nowa „saborowa” linia bowiem, to nie kwestia doktryny, ale metody, koncepcji działania.

Proponowany przez ostatnich papieży dialog nie uwzględniał nigdy jakiegokolwiek kompromisu. „Dialog bowiem zakłada taki stan umysłu, jakim zamierzamy przeprosić wszystkich, którzy nas otaczają” — pisał Paweł VI. Inaczej mówiąc — zmierzano na nadal, innymi tylko drogami, do umacniania i poszerzania siły i wpływów Kościoła. „Acomodatio” — to rezygnacja z niektórych, nie zdających już egzaminu, metod działania i zastąpienie ich bardziej efektywnymi. Również „aggiornamento” — odnowa Kościoła nie ma polegać na przekształcaniu jego struktur wewnętrznych, lecz jak to określili zwłzw Paweł VI — „na umacnianiu wierności względem niego”.

WYDAJE SIĘ, że trafnie „podsumował” to zagadnienie jeden z kardynałów w wypowiedzi złożonej po śmierci Jana Pawła I: „Kościół musi się unowocześnić, jednakże bez naruszania rzeczy nietykalnych”. Co nowy papież uzna za „nietykalne” w szeroko rozumianej doktrynie — także w tzw. społecznej doktrynie Kościoła — oraz w jego stosunkach ze światem, będzie zarządem odpowiednią na pytanie o sposób realizacji uchwał Soboru w najbliższych dziesięcioleciach.

*) Artykuł był pisany przed wyborem Jana Pawła II. **) Niezależnie od swych kontrowersyjnych wypowiedzi składanych przed konklawe.

DZIEŃ LATA...

bierze kopertę do ręki i wychodzi. Wszystko. Gdyby przyjechał z nim ktoś z rodziny, to on musiałby zabrać kopertę. A tak nie ma. Jest sam Szypiński. Za oknem słońce, sam środek lata... Lepiej byłoby poćwiczyć. Pewnie lepiej. Ale poesta doręczy czasami list po mieście, a pacjent potrzebuje dostać morfiny natychmiast. Kiedy można lekarza stara się zatrzymać dłużej przy chorym. Kiedy nie można, lekarz musi uśmierzyć ból. Taka jest kolejność.

Jakie będą dalsze koleje chorego Szypińskiego? Czy znajdzie się ktoś z rodziny, kto będzie mógł pomóc mu w tym najtrudniejszym okresie? Tego nie można powiedzieć, pacjent Szypiński nie powródzi do Instytutu, bo specjalistyczna placówka wyczerpała możliwości leczenia.

Była niedawno w Polsce dr Cecil Saunders, która założyła w Londynie szpital dla nieuleczalnie chorych. Do St. Christopher Institute przyjmowani są chorzy z taką diagnozą, jak Szypiński: zdiagnozili bół Pani Saunders stara się chorym zapewnić jak najlepszą opiekę medyczną. Przez całą dobę przy każdym 10-letnim chorym dyżurny 4 pielęgniarki. Wszystkimi dostępnymi środkami — twierdzi lekarka — uśmierza bół. Ale nie przedłużamy sztucznie umierania. Lekarz powinien wiedzieć nie tylko jak leczyć, ale też

Smierć jest ważnym wydarzeniem i nie można — jak to zazwyczaj się dzieje — zdać się na przypadkowy rozwój wydarzeń. Pacjenci są informowani o swoim stanie. Do tego ważnego wydarzenia trzeba się przygotować, aby nie odchodzić w pośpiechu, w panice.

Tak twierdzi pani doktor Saunders. Przed kilku laty podjęła oddział dla przewlekle chorych usiłowano stworzyć w gdańskim szpitalu. Nie udało się. Na razie łóżko onkologiczne jest rarytasem. Przeważnie na miejsce w krakowskim Instytucie Onkologicznym czeka się około 3 tygodni, w niektórych województwach w kraju nawet i 8 tygodni. Onkolog wie, co dokładnie może dla pacjenta znacząca taka wólka. Na razie więc nie zastanawia się nikt poważnie nad komfortem umierania. W szpitalu salowa postawi parawan, w domu bliscy nie zawsze mogą odwrócić się od swoich zajęć. W życiu nie ma miejsca na smierć.

Do gabinecie jeszcze raz puka Szypiński. — Kiedy przyjechać?

— My panu polemy list. Ale na razie proszę przejąć całą kurację...

Tak mówi lekarz, a Szypiński zamyka drzwi. Wszystko wie. Jest sam środek lata, a on dostanie list z terminem. Tak jest.

Na lawce w poczekalni siedzi pan Kozioł, którego wcześniej widziałem w gabinecie. Przeprasza, że od razu nie pomał. I jakos robi się dziwna sytuacja, bo oto ten pokrzywdzony biedną diagnozą okazuje się naprawdę chory. I jak to tłumaczyć?

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

Pan Kozioł dalej opowiada o sobie tak, jak się dowiedział, przechodził kryzys, no, potworny. Ale teraz po trzech latach może już powiedzieć, że każdy człowiek, najlepiej to jeszcze zdrow jak ryba, powinien sobie coś odłożyć na sły okres. On na przykład całe życie pasjonował się architekturą, chociaż jak wiadomo z zawodu architektem nie jest. A trzy lata temu, jak usłyszał co jest, uznał, że właśnie nadszedł czas. Wsiadał w autobus i jechał od wsi do wsi. Wyszukiwał jessze- nie opisane w katalogach rzytówk budowie wieńskie i kocielne. Potem zmudne poszukiwania w archiwach, aż wreszcie można było ustalić, kto to budował i kiedy. Bo, proszę przynależ, mówi pan Kozioł, że my dobrze wiemy, kim byli faccy, co nam pobudowali Wawel i Pałac pod Baranami. Ale co na przykład pan wie o takim budowniczym, który postawił dworek drewniany w Strzyżowie?

Pan Kozioł się zapalił, robi mi szczegółowy wykład z architektury. O chorobie było jedno zdanie, o architekturze cała reszta. Dzięki temu zaczynam powoli rozumieć co to znaczy, że powinno się coś odłożyć na nie czasy i dlaczego jest to taka ważna rezerwa.

W poczekalni

robi się pustą. Nareszcie! — wzdycha siostra oddziałowa. Nabiegała się już dosyć. Bo taki teraz lato a więc oddziałowa, która sprawuje te funkcje m. in. po to, by miał kto zalać wszystkie dziury, lata te dziury własnymi rękami. Pracowało w całej przychodni 6 pielęgniarek, teraz została sama. Na szczęście jutro wolna sobota i na ten upał będzie się można wyrwać z miasta.

Siostra oddziałowa pakuje siatkę. Czas najwyższy stać się, jest przecież sam środek lata. Ale nie będzie nowa przychodnia, o proszę spojrzeć przez okno. Dwa piętra dostaliśmy. Na pięciowym szpitalu, nawet kawiarnia dla chorych, na drugim gabinecie lekarskie i poczekalnie. Zupełnie co innego, niż tutaj!

Wszystkie nazwiska i inicjały chorych zostały zmiełone, a wszelka ścieżność może być tylko przypadkowa.

Model?

Model? pytanie postawione w tytule może przynieść dwie odpowiedzi. Pierwsza: Zakładowy Dom Kultury Fabryki Silników Elektrycznych w Tarnowie jest placówką modelową, ponieważ głównie odpowiada zapotrzebowaniu pracowników własnego zakładu pracy.

Odpowiedź druga: ZDK „Tamel” nie jest placówką typową, ponieważ położony z dala od macierzystego zakładu pracy, rozciąga agendy nie jako pododdziałem wielkiej, ponad statutowej aglomeracji miejskiej, i tak i tak instytucja kulturalna dysponująca tamkijennymi pomieszczeniami przy ul. Kopernika oraz amfiteatrem, położonym w samym środku miasta — musi pracować dla całego środowiska.

Dla naszych czytelników stworzono w modelowym działaniu „fabryczny” dom kultury specjalnie wybraliśmy właśnie „Tamel”. Nie chcemy dążyć do władzy w polu obszarach tarnowskich pododdziałem, pracującym w szarym osiedlu robotniczym, którego skala działania odnalar i bardzo bogatych opiekunów, i powiększony zastęp pracowników. Ale 10 pracowników stałowych pracujących w określonym trybie na rzecz sztuki i sztuki, oddzielnie odnalarających ple- cianki ZDK „Tamel”, stanowią liczącą się grupę z niska z wielu powodów. Z jakich? Głównie idzie tu o przedstawicieli artystów. Oto one w porządku, który nie ma sobie równych, lecz który wynika po prostu z określonej logiki działania kulturalnego w mieście Tarnowia.

● **AMFITEATR.** W Tarnowie stanowią o prawdziwą atrakcję, przyciąga z samego środka miasta ogromny rzeszę mieszkańców (oszczędnie w pogodny dzień, ZDK naturalną koleją rzeczy umieszcza tu plenerowe imprezy estradowe, nie rezygnując z organizacją występów własnych zespołów, głównie muzycznych, i tanecznych (zespół tańca nowoczesnego, zespół tańca ludowego, zespół „Saba”, zespół dramatyczny dziecięcy, teatr kukielkowy, „Jazz-bluff-fusion” oraz zespół taneczno-rozrywkowy). Samo położenie tej sceny sprawia, że jest ona obiektem niekiedy kameralnym, można do niej wstąpić z ulicy. Wygrzywa konkurencja w dziedzinie z całą sceną, wydaje się nawet, że z Górą Marcina, gdzie trzeba ją- ków tam dojechać.

● **KLUB KOLEKCJONERA.** Pomysł prosty i niezadziwny. Co to znaczy? Pra-

cowanie ZDK „Tamel” na fakt ogólnego zainteresowania tzw. starociami, lub jak kto woli: modą retro, postanowiliśmy zorganizować takie towarzyszące zbierające najszersze rzeczy piękne i ładne. No i gładki staroci o zasięgu ogólnopolskim ścigają do Tarnowa, setki kolekcjonerów. Najważniejsze jednak, że rosną przy tym zbiorzy tarnowskie!

● **TAMELÓWSKI ZDK** prowadzi i jedyną w Tarnowie, **DISKUSYJNY KLUB FILMOWY.** Nie ma konkurencji, ale też trudno ją znaleźć przy wysoko- kim, fachowym poziomie odczytów, spo- kach, żywych recenzji.

● **GRUPA PLASTYKÓW** amatorów „LEMAT” (odwołanie się do tematu). Bez rozgłosu, bez sztucznego hukku odbywa się już pierwsza wystawa prac Jana Matrasa — dekoratora zakładowego.

Wymieniam tutaj catury wyróżniki, stanowiące o odrębności tego ZDK. A prowadzi on także bardzo rozbudowaną agendy innego rodzaju — by wymienić chociażby zespół „Nastolatki” (złoty me-

nej na różnych porankach czy wieczorach poetyckich, a także — co niebagatelne — lewicujące poglądy. Rzecz prosta, nie były one jeszcze sprycyzowane jako, ale zdecydowanie antyprawy. buntowniczo wobec rzeczywistości sanacyjnej. Te poglądy, po krótkim dla nas i niego epizodzie anarcho-syndykalistycznym, zaprowadził najpierw Tade-Holuj, a później część naszej grupy do Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury przy TUR.

W SZYSCY pisaliśmy w tedy wier- sze. Wszyscy — to znaczy m. in. my z czwartej „budy”, czyli gimnazjum im. H. Sienkiewicza (z Jurkiem Porębskim i Tadekiem Kwiatkowskim), zaś od św. Jacka (II gimnazjum) Jurek Kalamacki, a z trzeciego „Sobka” — Tadek Holuj, któremu towarzyszył wówczas główny nasz recytator, Jacek Stwora.

Wtedy — były to lata 1934—1936. Holuj miał już wcale pokazy dorożek poetyckich, reprezentacyjną sylwetkę i sugestywny baryton, co wy- służyło go na pierwszy plan poetów krakow- skich najmłodszego pokolenia — jak obecnie przyznawali sobie to wiele i nie właściwie nie mówiące miano

— My panu polemy list. Ale na razie proszę przejąć całą kurację...
— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

MSCI SIĘ NA MNIE brak przezorności. Niezwykle pospiesznie — bez głębszych przemyśleń — zdecydowałem się kiedyś podjąć pracę w Telewizji Kraków, namówiony, zważony przez ówczesnego naczelnego redaktora tej stacji — Wiesława Molikę.

I teraz chcę nie chcąc, muszę pisać wspomnienia, jako że Krakowski Ośrodek Telewizyjny — ten wielki, ogromny obiekt — przyszło mi też otwierać 23 października 1968 roku — dokładnie przed dziesięcią laty.

Niewdzięczne i trudne zadanie: przypominać sobie jaką marynarkę nosiłem wówczas młodziutki, ale wprawdzie wyobraźnia i rozmowa, jakże pomysłowa i Leższak Mazan, i Czesław Czuma był tak — ujmującym człowiekiem, jak obecnie, czy Czesław Kruszelnicki miał estymę dla prof. Wikto- ra Zina, wtedy doktora, czy na odwrót. Mnóstwo wątpli- wości: czy operator filmowy Roman Petrycki był rzeczywi- ście najlepszym operatorem w Polsce, czy może Tadeusz Metz? Czy dobrze się stało, że Janusz Roszko odszedł ponownie do „Dziennika Pol- skiego”, czy montażystka Mar- tyna Kies naprawdę była naj- piękniejszą dziewczyną Kra- kowa? Nie drążyćby dzisiaj te wszystkie pytania, gdyby nie sentymentalizm Wiesława Molikę, i co tu dużo gadać: choć poznałem magli i czaru warsztatu dziennikarskiego zakodowanego w ekranie.

Niezwykle trafnie skonstru- ował Włodzimierz Sappak, autor znakomitego szkicu- kielki „Telewizja i my!”, „Problemy, które stawia tele- wizja, są problemami dnia. To problemy aktualne. Minie rok i wszystko, być może, będzie brzmieć i wyglądać inaczej”. Tak samo i w tym przypad- ku, choć uruchomienie nowo- czesnego obiektu o kubaturze prawie siedemdziesięciu tysię- cy metrów sześciennych, trudno nazwać przypadkiem. To było wydarzenie na miarę kulturalnych i naukowych tradycji i aspiracji Krakowa. Niemal wszyscy byli zwol- niości, spoglądając na wielką, żelazo- wca, liczącą pięćdziesiąt sześć metrów wieżę, na której za- wieszono opadający aż do ziemi biało-czerwony sztandar: przekazanie światłowego cen- trum telewizyjnego da się led- dyńce porównać ze zbudowa- nym 21 października 1933 r. Teatrem im. Juliusza Słowackiego.

LICZBY I CYFRY nie od- dadzą nigdy trudu i uroku społeczników z ora- wodniczym Komitetu Budowy Ośrodka Telewizyjnego — dr Ryszardem Kawińskim. Trzeba wiedzieć, że te zespo- ły: studijne, techniczne, re- realizacyjne, redakcyjne, filmo- we, produkcyjne — kosztowa- ły, basztele, około dwadzie- ść milionów złotych. Największe — 500 tysięcy — to „Nasza lud- kiej przedsiębiorczości i po-

mogłem powiedzieć wraz z Czesławem Kruszelnickim: „Dzień dobry państwu, Telewizja Kraków wita państwa ze swego nowego, nowoczesnego ośrodka. Na uroczystości otwarcia przybywają...”. Na łamach „Życia Literac- kiego” znany felietonista i krytyk Ryszard Kosiński tak pisał: „Dotychczasowe dzieje kra- kowskiej stacji telewizyjnej — prowincjonalnej, prowizorycz- nej i po prostu bardzo niedo- brych — nie wykastaliły, bo i wykastaliły w owych warun- kach nie mogły, zespołu ludzi, który by stał się konstruującem zakładem przyszłej „młodo- ści”, „Dotychczasowe dzieje kra- kowskiej stacji telewizyjnej — prowincjonalnej, prowizorycz- nej i po prostu bardzo niedo- brych — nie wykastaliły, bo i wykastaliły w owych warun- kach nie mogły, zespołu ludzi, który by stał się konstruującem zakładem przyszłej „młodo- ści”, „Dotychczasowe dzieje kra- kowskiej stacji telewizyjnej — prowincjonalnej, prowizorycz- nej i po prostu bardzo niedo- brych — nie wykastaliły, bo i wykastaliły w owych warun- kach nie mogły, zespołu ludzi, który by stał się konstruującem zakładem przyszłej „młodo- ści”.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

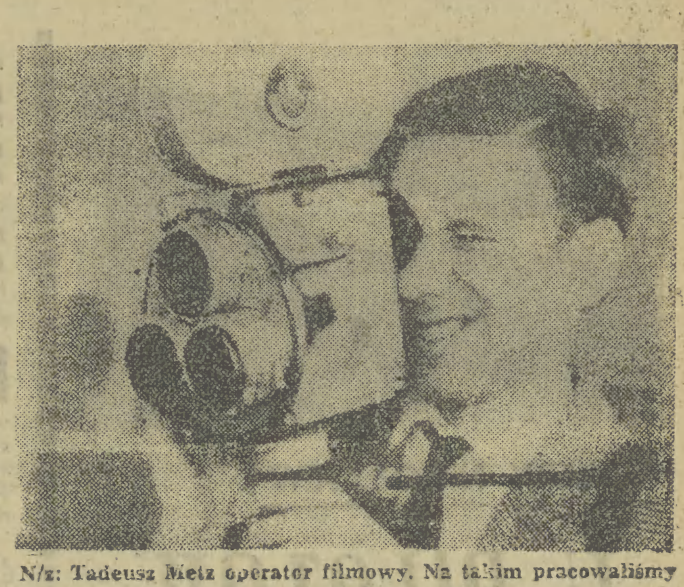
— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.



Nr: Tadeusz Metz operator filmowy. Na takim pracowaliśmy sprzęcie...

właśnie tam uczyliśmy się tej sztuki. Natychmiast po u- chimerycznej ale powabnej ruchomieniu Krakowskiego O- muzy, zintegrowani myślą nadzrędną: Kraków może i powinien imponować Polsce swoją charakterystyczną, ka- zimierską planszą. Tak myślał reżyser Stefan Słach- tycz, scenograf Mariusz Chwedeżuk, reżyser Andrzej Wasylewski, reżyser Włodzi- mierz Gawroński, reżyser Sta- nisław Zajaczkowski. Nikogo nie opuszczała świa- lentów i indywidualności jest

TU TELEWIZJA KRAKÓW!

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

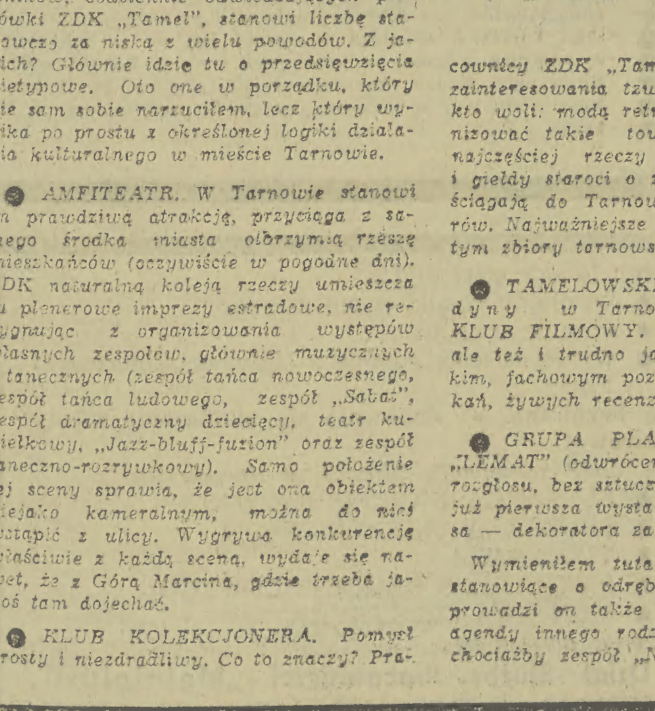
— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

Z TERKI SZPERACZA

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

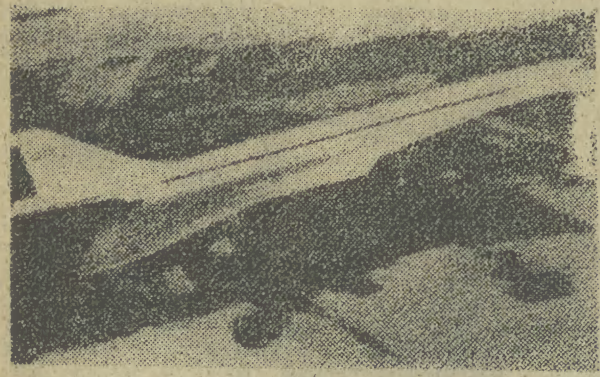
— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.

— Ja wszystko wiem. I teraz wiem, że jest dużo lepiej i wtedy też wiedziałem, jak było bardzo źle. Zna mi powie- dział. Nie wiem jak hini, ale ja uważam, że człowiek powinien mieć świadomość swego stanu — i czasu.



WALERY NIKOŁAJEW

U PILOTÓW

(AP „NOWOSTI” specjalnie dla „GP”)

DO ULJANOWSKA, DO OSRODKA PRZYGOTOWANIA KADR LOTNICTWA CYWILNEGO PRZYBYWAJA PILOTY, INŻYNIEROWIE, POKEŁADOWI, RADIOOPERATORZY, MECHANICY, PODNOSIĆ SWĘ KWALIFIKACJE. Spotykają się tutaj pracownicy AeroFlotu, ale także zatrudnieni w towarzystwach lotnictwa cywilnego różnych krajów, będących odbiorcami radzieckiego sprzętu, którego tu właśnie w Uljanowsku zapoznają się z nowymi osiągnięciami radzieckiej techniki lotniczej.

Przed 20 laty do Uljanowska przyjechali pierwsi lotnicy zagraniczni — z NRD i CSRS. Tutaj zapoznawali się z pierwszym na świecie pasażerskim samolotem odrzutowym TU-104, wychodzącym wówczas do służby na szlakach komunikacyjnych tych krajów. W ciągu tych 20 lat z radzieckim sprzętem zapoznali się w Uljanowsku przedstawiciele 32 towarzystw lotniczych z różnych krajów.

Popularność szkoły w Uljanowsku nie jest przypadkowa. Ponad 100 krajów na świecie współpracuje z ZSRR w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Coraz więcej państw zakazuje samoloty pasażerskie produkcji radzieckiej: P-62, TU-134, TU-134, Jak-40, różne typy samolotów. Ponad 35 tys. maszyn produkcji radzieckiej pełni służbę w ok. 50 krajach świata. Łącznie państwa korzystają z naziemnych urządzeń lotniczych wytwarzanych w ZSRR.

Radzieccy lotnicy sebrali wiele doświadczeń w dziedzinie eksploatacji samolotów na liniach międzynarodowych. A zebrać je zaczęli jeszcze w latach dwudziestych. Obecnie w rozkładzie lotów AeroFlotu znajdują się takie trasy, jak linia transsyberyjska (Europa—Japonia), transazjatycka, łącząca państwa europejskie z Azją Południowo-Wschodnią, transatlantycka, prowadząca z Moskwy do 5 krajów Ameryki. Na tych trasach piloti muszą prowadzić maszynę w trudnych warunkach wysokościowych i nad przestworiami oceanu.

W murach szkoły w Uljanowsku radzieccy specjaliści odkrywają przed swoimi zagranicznymi kolegami sekrety trudnych tras. Na trenerskich i w lotach ćwiczebnych słuchacze szkoły podnoszą swe umiejętności. Obecnie kształcą się tutaj przedstawiciele wszystkich krajów socjalistycznych, jak również Głany, Mali, Gwinea, Iran, Indii i wielu innych państw.

Sukcesy socjalistycznej integracji ekonomicznej, stwarzają przed szkołą nowe zadania. Uzupełnienie parku lotniczego państwa członków RWPG nowymi konstrukcyjnymi samolotami, rosnąca wielkość międzynarodowych przewoźników lotniczych — to wszystko nakłada na personel szkoły poważne obowiązki w dziedzinie szkolenia indywidualnego i grupowego. Dlatego też na posterunku przedstawicieli państw członków RWPG postanowiono stworzyć w Uljanowsku nowoczesne centrum szkolenia lotnictwa technicznego, a naziemnego personelu lotnictwa cywilnego tych krajów.

Centrum wyposażone zostanie w najnowsze środki nauczania, łączące z nowoczesnym lotnictwem, zdolnym do przelotu na każdych warunkach ciężkich samolotów typu Il-76 i Il-86. Już śniadą pierwszą budownię nowego centrum, którego budowę zakończy się w 1980 r. Będzie tu budynki dydaktyczne, wyposażone w najnowsze urządzenia i komputery, 5 trenerskich i 12-piętrowy hotel dla przebywających na szkoleniu.

Modernizację się również na starym szkolnym ośrodku. Wzrost kontroli lotów, gdzie zmontowane zostaną najnowsze urządzenia kierowania ruchem lotniczym i automatyczne systemy kierowania lądowaniem samolotów. W ciągu roku ulegną ulepszeniu w Uljanowsku opuszczać będzie ok. 1 tys. specjalistów.

CZY Stany Zjednoczone znów wkroczyły na drogę przesadnego angażowania się w sprawy innych państw? Nie jest to pytanie bez znaczenia, dalekie od angażowania USA powoduje bowiem zwykle powstawanie napięć i niebezpieczeństwa konfrontacji.

NARZUT tego rodzaju pod adresem amerykańskich czynników kierowniczych wysunął polityk o tak niepoprawnej reputacji, jak John White, przewodniczący Partii Demokratycznej, która dysponuje większością w łobu, Izbach Kongresu i po zwycięstwie Jimmy'ego Cartera w 1976 roku objęła władzę. White zarzuca elementom konserwatywnym, że „odwrażliła na nowo wiele postaw oraz politykę, które w przeszłości doprowadziły do ugrzęźnięcia Ameryki w wojnie wietnamskiej”.

Elementy te mają wiele do powiedzenia w Kongresie, a także w Krajowej Radzie Bezpieczeństwa przy Białym Domu. Za ich sprawą czynione są m. in. starania, aby odnieść do wojny w Indochinach w niepoprawny sposób. Mimo że wojna prowadzona w południowo-wschodniej Azji ogromnie zaciężyła na Stanach Zjednoczonych, już w trzy lata po jej zakończeniu niektóre wpływe odrodki polityczne pragną wyzyskać osłabienie się państwa z pał w polityce dla strategicznego zaangażowania USA gdzieś indziej.

Globalizm amerykański nie tylko nie zmalał, ale nawet się

nasilił, chociaż po przymusowym wycofaniu się z Indochin, liczbą żołnierzy USA, stacjonujących za granicą, zmniejszyła się o pół miliona. Okazało się to jednak elementem przejściowym, bowiem Stany Zjednoczone rozszerzyły swoją obecność wojskową w strefach, gdzie przedtem była ona niewielka: na Oceanie Indyjskim i Południowym Pacyfiku. W ślad za tym postanowili one szerzej wyzyskać antyradziecką orientację Chin i zaangażowały się poważnie w sprawę Afryki, która poprzednio — oprócz sporadycznych wydarzeń, jak w Kongo w latach sześćdziesiątych — znajdowała się poza obszarem ich zainteresowania.

Ponadto USA znacznie zwiększyły sprzedaż broni i sprzętu wojskowego do pewnej grupy krajów Trzeciego Świata, jak np. Arabia Saudyjska czy Iran.

Wraz z tym wzrosły się przygotowania zbrojeniowe NATO, przyjęto zasadę corocznego wzrostu budżetów wojskowych państw członkowskich (o 3 proc. realnego dochodu narodowego rocznie), a jesienią br. amerykański kontyngent w RFN będzie wzmocniony dodatkową brigadą, co podniesie stan osobowy wojsk USA w tym rejonie do poziomu najwyższego od lat. Obok tego państwa NATO zostały wciągnięte do interwencji poza obszarem Paktu Północnoatlantyckiego, jak np. w Zairze, dokąd w połowie br. amerykańskimi samolotami przetranszono oddziały belgijskie i francuskie, umożliwiające USA niejako „pozostawanie w cieniu”.

M. DĘBSKI

USA

GLOBALIZM

STANY ZJEDNOCZONE aktywnie wkroczyły również na teren Bliskiego Wschodu, usiłując doprowadzić do separatystycznego pokoju między Egiptem a Izraelem, aby ogarnąć swoim wpływem największą część regionu. Miejsce to w szerszym kontekście zamiarów amerykańskich służyłoby po koronę globalnego arbitra w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych innych państw, co mogłoby jednakże postawić amerykańskich kontrahentów w niedogodnej sytuacji.

Nie pozostało to bez wpływu na amerykański arsenał środków oddziaływania. Dla zneutralizowania światowej równowagi sił strategicznych, USA znów podjęły próby nadskoków instrumentami gospodarczymi i handlowymi, technologicznymi i wreszcie zbrojeniowymi. Niektóre odłamki rządzących USA, podjęły też wysiłki, mający na celu zdobycie przewagi strategicznej.

Są to tendencje ryzykowne. Mają one pewne cechy dawnej polityki „powstrzymywania komunizmu” siłą militarną, która przenosiła zimną wojnę, niezgodnie z interesami Zachodu, nie dając. Globalizm, choć

wszechobecności i wywierania wpływu wszędzie może prowadzić do uwikłania się w zbrojne interwencje, gdy jest praktykowany w warunkach militarystycznej polityki i strategicznego hazardu. Ślad też ostrzeżenia White'a przed wynajmianymi aspiracjami szeregu polityków prawicy.

Odbywa się to w chwili, kiedy George Kennan, inicjator „powstrzymywania komunizmu”, czyli osławionego containment z roku 1947, ówczesny szef planowania Departamentu Stanu, powtarza po raz kolejny, że nie miał wtedy na myśli działań wojskowych, lecz tylko politycznych. I został źle zrozumiany (?) — Dziś natomiast ostrzeżenie przed powtórzeniem tego błędu.

Odbywa się to w czasie, gdy 75 proc. ankietowanych Amerykanów opowiedziało się za zawarciem z ZSRR układu ograniczającego zbrojenia strategiczne, zaś 74 proc. — za trójstronnym porozumieniem USA — ZSRR — Anglia w sprawie całkowitego zakazu prób jądrowych. Nastawienie opinii publicznej na rzecz porozumień jest wyraźne.

Z tych względów oficjalne deklaracje rządowe przychy-

nie traktują poprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim i wyrażają zrozumienie dla wagi takiej polityki.

TRUDNO jednak te niejednoznaczne objawy nazwać inaczej niż głęboko sprzeczne, skłócone i niekonsekwentne. Taki stan rzeczy należałoby przypisać złożonej sytuacji wewnętrznej w Stanach Zjednoczonych; a więc skłóconej stabilizacji wewnętrznych układów amerykańskich między różnymi grupowaniami, z których żadne nie jest teraz dominujące, żadne nie jest w stanie narzucić swoich poglądów kategorię. Są one tak-



SAO PAULO, RIO DE JANEIRO, SANTOS I NITERÓI, BELÓ HORIZONTE I KURYTYBA, PORTO ALEGRE I SALVADOR... Te wielkie, średnie czy małe miasta brazylijskie, wymienione pominięte, borykają się z tym samym problemem — młodymi bezdomnymi dziećmi. W największym kraju Ameryki Łacińskiej dramat najdłuższego pokolenia, którego znaczna część wyrosła dosłownie na marginesie społeczeństwa, przybiera zaskakujące rozmiary.

RYSZARD GINARSKI

Dzieci ULICY

BRAZYLIA



Smutne wyznania

„Niech mi Bóg pomoże, abym stał nie ubitki. Jeśli pójdę na ulicę, znów będę zabity, albo sam szybko zgine” — powiedział nastolatek z pewnego centrum opieki nad opuszczonymi dziećmi w Rio.

19 milionów opuszczonych?

Dniem i nocą dziesiątki setki tysięcy wyświekłych zalegają ulice brazylijskich miast. Waleją się nie tylko po ubogich „favelach” — osiedlach nędzą, otaczających coraz to szerszym pasmem każde miasto, z supernowoczesną Brasilią włącznie. Stopniowo pojawiają także ku dzielnicom centralnym, zamieszkiwanym przez ludzi z warstw średnich i wyższych. Przeszukują i dzielnicę willowe, w pogoni za kilkoma brzoźdami, za kawałkiem chleba, czy choćby za niedzielną przegrodą. Sieroty naturalne czy społeczne — dzieci, których tosem nie przejmują się nawet ich rodzice — rat analizują się na ulicy, niehietnie wrażliwa na hono rodziny. Coraz częściej wchodzi też w konflikt z prawem. Tu kradzież, tam pobój, ówdeci gwałt, przy okazji narkotyk, czasem homoseksualizm, a czasem nawet morderstwo.

Jak wiele jest opuszczonych dzieci w Brazylii? Dyrektor Instytutu im. Padre Severino w Rio de Janeiro (tamtejszego ośrodka reedukacji nastolatków) — Jaures Lopez Fernandes w wywiadzie dla dziennika JORNAL DO BRASIL powiedział m. in.: „Narodowa Fundacja Dobrobytu (FUNABEM) troszczy się o wystarczającą o nasz Instytut. Ale nie może ona rozwiązać w pełni problemu opuszczonych dzieci, których w całym kraju jest 19 milionów...”

Inny lokator tego samego internatu mówi: „Przedtem już przez wiele ośrodków. Z centrum im. Padre Severino uciekałem czterzy razy, raz uciekałem z Vicoso, raz z Rocha Miranda, dwa razy z Adendo. Wróciłem na ulicę, bo tam jest lepiej, ale zawsze łapano mnie na nowo. Poetanodem już więcej nie uciekał. Kiedy będę mógł, wrócę do rodziny, do Pilarosa”.

Nie wszyscy jednak myślą o poprawie. Pewien współtowarzysz wymienionych chłopów opowiadał: „Od trzech miesięcy jestem w tym internacie. Przedtem był lepszy kierownik, mniej sutojny niż obecny. Marzę jednak o powrocie na ulicę. Tam było mi tyżnie razy lepiej”. Inny młody, 14-letni wykołajonec podziela te opinie: „Oszalałem z pragnienia powrotu na ulicę. Tu mam dach nad głową i jedzenie, ale na ulicy mam to również...”

Oazy nie wystarczą

„JORNAL DO BRASIL” pisze, że w Brazylii jest ok. 19 mln bezdomnych dzieci. Znaczący to, że ów smutny los jest udziałem co szóstego mieszkańca tego olbrzymiego kraju. Aż trudno uwierzyć, aby ta propozycja odpowiadała prawdzie. Nawet jeśli dyr. Lopes Fernandes przesadził w ocenie rozmiarów zjawiska, w ogólnym zarysach jego szacunek jest zgodny z rzeczywistością.

Internaty, prowadzone przez FUNABEM czy inne, również prywatne instytucje charytatywne, stanowią przysłówowe oazy na pustyni zaniedbania problemu opuszczonych dzieci. Mniej jej lepiej, w sposób bardziej troskliwy, humanitarny, czy też czasem w formie bardziej brutalnej, pracownicy wspomnianych ośrodków starają się reedukować wykołajone dzieci. Wszelkie jednak instytucje i ośrodki nie wystarczają. Wykołajone dzieci co rok przybywa. W samym Rio de Janeiro szacuje się ich liczbę na z górą milion 800 tysięcy. Ich dramat jest dramatem całego kraju i rzuci cień na przyszłość nowego pokolenia Brazylijczyków.

ZE ŚWIATA

WĘGRY ZAKUPIŁY OSTATNIO oryginalną licencję. Jest to licencja na technologię produkcji cukru z kukurydzy. Związana z tym inwestycja — budowa cukrowni — realizowana będzie z udziałem kilku krajów: pracodawstwo-montażowe wykonują przedsiębiorstwa węgierskie, maszyn i urządzenia dostarczą firmy z Holandii, Danii i Austrii. Licencja pochodzi z USA. Przewidywany dewizowy koszt inwestycji (nie licząc nakładów w forintach) wyniesie 32 miliony dolarów.

NAJWIĘKSZE W CZECHOSŁOWACJI zakłady przemysłowe — to utworzony niedawno koncern rafinerijny i petrochemiczny „Chemapetrol” w Bratysławie (z filiami w kilku innych miastach), zajmujący pierwsze miejsce w kraju pod względem wartości rocznej produkcji (23 miliardy koron) oraz kombinat hutniczo-maszynowy im. Klementa Gottwalda w Witkowicach. Ktośemu z kolei należy się pierwsze miejsce pod względem wielkości zatrudnienia (ponad 40 tys. pracowników). Dopiero dalsze miejsca zajmują takie przedsiębiorstwa, znane na rynkach zagranicznych, jak koncern „Skoda”, zakłady samochodowe „Tatra” w Kopřivnici, czy praski koncern używający skrótu ČKD (produkcja obrabiarek).

NADAL ZMNIEJSZAJĄ SIĘ wydatki inwestycyjne krajów kapitalistycznych na rozbudowę hutnictwa żelaza i stali. W roku 1976 suma tych wydatków osiagnęła równowartość 15,5 miliarda dolarów, w ubiegłym — już tylko 13,5 miliarda, a w roku bieżącym, według szacunków jednego z amerykańskich instytutów badawczych, wyniosą poniżej 13 mld dolarów. Istniejące moce produkcyjne zakładów hutniczych w świecie kapitalistycznym aktualnie wykorzystane są, zalednie od kraju, od 60 do ok. 75 procent.

REWELACYJNE HIPOTEZY na temat innego — niż sądzono dotychczas — rozmieszczenia największych na świecie źródeł ropy naftowej — znajdują potwierdzenie w wynikach najnowszych badań, przeprowadzanych na wszystkich kontynentach. Otóż — nie licząc krajów socjalistycznych, regionami o największych zasobach ropy są nie Bliski i Środkowy Wschód, lecz Afryka środkowa i południowa oraz Ameryka Łacińska. Hipoteza ta oparta jest na — dokonanych w ostatnich 2 latach — odkryciach ropy w Republice Czad, Kamerunie, Kongo, Republice Benin, Gwini, na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Gabonie, Angoli, Mozambiku oraz w Meksyku i Peru.

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI
informuje

o utworzeniu stałego Kierownictwa Grupy Robót na terenie Zespołu Elektrociepłowni Kraków-Łęg do wykonawstwa prac modernizacyjnych i remontowych.

W związku z tym

zatrudni zaraz

- MONTERÓW-ŚLUSARZY maszynowych i konstrukcyjnych
- SPAWCZY autogenicznych i elektrycznych
- MURARZY pieców przemysłowych i budowlanych
- CIESLI budowlanych
- MONTERÓW izolacji cieplnych
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach: ślusarskich i budowlano-montażowych.

Wynagrodzenie pracowników wg nowego układu zbiorowego pracy dla przemysłu energetycznego.

Pracownikom przysługują świadczenia, jak:

- zniżka za energię elektryczną
- ekwiwalent za deputat węglowy
- karta energetyka.

Pracownikom zamieszkałym, korzystającym z kwater zakładowych, przysługują diety delegacyjne, zwrot kosztów przejazdu do stałego miejsca zamieszkania — (dwukrotnie w ciągu miesiąca), łącznie z jednym dniem wolnym od pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

— kierownik Grupy Robót oraz kierownik Wydziału d. s. Pracowników Zakładu Remontowego Energetyki na terenie Elektrociepłowni Kraków-Łęg, ul. Ciepłownicza 1, telefon 445-60 do 65 wewn. 650 i 652 — względnie Wydział Kadr Elektrociepłowni Kraków-Łęg.

K-6984

Nauka

DWULETNI KURS PRZYGOTOWAWCZY do egzaminu eksternistycznego, na tytuł technika, w specjalnościach:

- budownictwo ogólne
- mechanika samochodowa

ORGANIZUJE Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisz: Kraków, ul. DZIĘLA 35, telefon 439-41, 652-38, w godzinach od 8 do 17. K-844

KURSY
TAPETOWANIA MIESZKAN

po ukończeniu kursu absolwentom zapewnia się pracę w budownictwie, obsługi pistoletu „Grom”

ORGANIZUJE Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisz: Kraków, ul. DZIĘLA 35, telefon 439-41, 652-38, w godzinach od 8 do 17. K-848

KURSY
ZACZNE (nauka w niedzielę), roczne kelnerskie

- kierowników zakładów gastronomicznych
- bufetowych
- sprzedawców
- magazynierów

ORGANIZUJE Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisz: Kraków, ul. DZIĘLA 35, telefon 439-41, 652-38, w godzinach od 8 do 17. K-648

Kupno

STARE listy, kartki, zbiór stempli pocztowych do 1850 — kupie Haraburda, 08-110 Siedlce, Josoelwicz 3. A-153

Sprzedaj

SAMOCHOŃ Fiat 120, rok produkcji 1976, stan idealny — sprzedam. Zgłoszenia: Zakopane, telefon 44-02, 65285-g

FABRYKA ELEMENTÓW WYPOSAŻENIA BUDOWNICTWA „METALPLAST”
w KRAKOWIE, ul. ROMANOWICZA 7

ogłasza dodatkową przyjęcia
do młodzieżowego Ochotniczego Hufca Pracy (dla dochodzących).

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończony 16 rok życia
- dobry stan zdrowia
- wykształcenie podstawowe bądź niepełne podstawowe.

Junacy Hufca pracują w FEWB „Metalplast” w Krakowie przy ul. Romanowicza nr 7.

UWAGA
młodzi mężczyźni w wieku od 18 do 22 lat!

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „KRAKBUD” w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112 — w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP w Katowicach ogłasza przyjęcia do dwuletniego produkcyjnego 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIĘCIMSKA 14.

KOLEŻY!!!

W naszym OHP zdobędziecie kwalifikacje w atrakcyjnych zawodach budowlanych i montażowych.

OHP zapewnia (bezpłatnie):

- kontynuowanie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- ukończenie Szkoły Podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
- nauczę na kursach zawodów budowlanych, jak: spawacz, ślusarz, montażysta, kierowca operator sprzętu budowlanego, cieśla, zbrojarz, murarz, betoniarz.

Poza tym junacy otrzymują:

- bezpłatne posiłki regeneracyjne
- ubranie robocze
- wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy.

Nauka bezpłatna. — Zapewnia się ukończenie szkoły podstawowej.

Junacy OHP zdobywają atrakcyjne zawody jak:

- ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO
- ŚLUSARZA MASZYNOWEGO
- TŁOCZARZA
- MECHANIKĄ SAMOCHODOWEGO
- MONTERA ELEKTRYKA

Zgłoszenia przyjmuje: — Dział Służby Pracowniczej „Metalplast”, Kraków, ul. Romanowicza 7 — tel. 655-41, 655-42, skrytka pocztowa 31.

W czasie pobytu w Hufcu odbędziecie szkolenie wojskowe w Oddziale Samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Przedsiębiorstwo zapewnia Wam:

- wynagrodzenie za pracę wg stawek akordowych
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelu, w pokojach 3- i 4-osobowych
- wyżywienie całodienne — odpłatne 18 zł dziennie
- umundurowanie organizacyjne — odpłatne w 50 proc.
- bezpłatne ubranie robocze
- raz w miesiącu zwrot kosztów podróży celem odwiedzenia rodziny.

Hufiec dysponuje, w ramach działalności kulturalno-osiwiatowej, pełnym wyposażeniem w sprzęt muzyczny, sportowy i fotograficzny.

Zgłaszając się w Hufcu należy posiadać:

- dowód osobisty, z adnotacją o czasowym wymeldowaniu
- dokument wojskowy
- ostatnie świadectwo szkolne
- rzeczy osobistego użytku.

NIE ZWŁĘKAJCIE! PRZYJEŹDZAJCIE! ZGŁASZĄC NALEŻY SIĘ

w Komendzie 13-40 OHP w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 14
Hotel Robotniczy

Dojazd z Katowic lub Krakowa do Chrzanowa pociągiem, albo autobusem PKS i WPK. — Czas jazdy z Katowic 50 minut, z Krakowa 60 minut. K-5666

TEATRY

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (Pl. Duchy 1): W. Szekspira: Hamlet — 13 (abonament niezwrotny) FORUM (Jagiellońska 1): K. Kieślowski: Zyciorys — 18. BAGATELA (Karmelicka 6): Moller: Szkoła znowu — 19.30. E. Vercor: Espie...

NIEDZIELA
SŁOWACKIEGO: A. Fredro: Dama i hucary — 19.15. MINIATURA (Pl. Duchy 2): M. Kuncewicz: Cudzoziemiec — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): S. Delaney: Smak miłości — 19.15 (zabawa studentka, przedst. zamknięte, abonament niezwrotny). BAGATELA (Karmelicka 6): S. I. Witkiewicza: Panna Tulliputti — 19.30. SCENA OPEROWA w Teatrze im. Słowackiego: B. Pawłowski: Królewna Śnieżka — 14. GROTESKA (Skarbowa 2): K. Graham: O czym śmieje się wierzba — 16. TEATR 38: Spektakl „Klocki-Klocki” teatru Faniastron — 20.

KINA

SOBOTA
DOM ŻOLNIERZA (Lubicz 48): Supersierżant w niebezpiecznym świecie (Jap. 15 lat) 19.15. 15.45. 18.15. 20.15. KJÓW (Kieślowska 3): Bitwa o Midway (USA 15 lat) 19.30. 20.15. 21.00. KULTURA (Rynek Gl. 27): Omen (ang. 18 lat) 19.30, 20.15, 21.00. 16. Spalony las (rum. 15 lat) — 18. Szkarłatny pirat (USA 15 lat) 19.30, 20.15. MASKOWKA (Dzierżynskiego 55): Wodotwójstwo K. Krolina Zaster (Jug. 18 lat) 19.30 — 11, 13, 19.30. CZY zabija (fr. 15 lat) 19.30 — 15.30. MŁODA GWARDIA (Lubicz 15): Straceni (USA 18 lat) 19.30 — 14.45, 17.15. MIKRO (Dzierżynskiego 5): Maratonczy (USA 18 lat) 19.30 — 15.45, 18.15, 20.15. PASAŻ BIELAKA (Wielka podwórka Bolka i Lolka) 19.30, 20.15, 21.00. 14.15. Dzieciwna do dziecka (Wł. 18 lat) — 12, 15, 20.20. PODWAWELSKIE (Komandorosów 2): E-bran — powtorz z głębin (Jap. 12 lat) 19.30 — 15, 18. ROTUNDA (Oleandry 1): My childhood (W. Brytania) — 12.30 (wersja oryginalna). I znowu skacze przez kręgi (USA 18 lat) 19.30 — 15.30. NIE BĘDĘ CI KOCHAĆ (Pol.). Najlepsze w świecie (Pol.) — 20.30. SEINKS (os. Góralski): Szaconni nieboszczyk (Wł. 18 lat) 19.30 — 15, 18, 20. SZUKA (Jana 18 lat) 19.30 — 15, 18, 20.15. SWIT DUŻA SALA (os. Teatraine 19): Rollercoaster (USA 15 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. SWIT MAŁA SALA (os. Teatraine 19): We władzy ojca (Wł. 18 lat) 19.30 — 15, 18, 20.15. SWIATOWID DUŻA SALA (os. Teatraine 19): Skarpie 7; Barocco (fr. 18 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. SWIATOWID MAŁA SALA (os. Na Skarpie 7): Szekiel (USA 15 lat) 19.30 — 15, 17.15. EROICA (Pol. 15 lat) 19.30 — 15, 17.15. UCIECHA (Boh. Stalingradu): Joe Valachi (Wł. 18 lat) 19.30 — 10, 12, 15, 18, 20.15. UGOREK (os. Ugorek): Corica królowa wszechomór (CSRS b.o.) 19.30 — 15. Złoto dla zachwycenia (USA b.o.) — 16.30. Smerz z komputera (fr. 15 lat) 19.30 — 19. WAND-DA (Waryjskiego 5): Barocco (fr. 18 lat) 19.30 — 10, 12.15. Mandingo (Wł. 18 lat) 19.30 — 13.30, 18, 20.15. WARSZAWA (Stradon 15): Halo Szpiechówka (Pol. 15 lat) 19.30 — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Wyprawa skazaniec (Meksyk. 18 lat) 19.30 — 10, 12, 15.45, 18, 20.15. WODZIRKA (Pol. 18 lat) 19.30 — 10, 12, 15. WODZIRKA (Pol. 18 lat) 19.30 — 10, 12, 15. WIEDZA (Rynek Gl. 27): Kalendarz warszawski (Pol. b.o.) — 17.30, 18.30, 19.30. WRZOS (Zamojskiego 50): Gonimie aż ci zaniepochę (fr. 15 lat) 19.30 — 15, 18, 20. WISLA (Gazowa 25): Port lotniczy 77 (USA 15 lat) 19.30 — 11, 12, 15, 18, 20.15. Na tropie Wilbego (ang. 18 lat) 19.30 — 10, 12, 15, 18, 20.15. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewka 7): Gang Olsena na szlaku (dunsk. 12 lat) 19.30 — 15.45. Ofiara namierzonej (hiszp. 18 lat) 19.30 — 18, 20.15. USA (USA 18 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. CZŁOWIEK KLANU (USA 18 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. KRZESZOWICIE — Nowości (USA 18 lat) 19.30 — 15, 18, 20.15. MYŚLENICE — Wisła: King Kong (USA 12 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. NIEPOLOMIC — Bajka: Dziewczyna z reklamy (Wł. 18 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. PROSZOWICE — Syrenka: Diak i Jane (USA 15 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15. SŁOMNIKI — Czarna jak popołatam II wojnę światową (Pol. b.o.). WIELICZKA — Górnik: Niewinne (Wł. 18 lat) 19.30 — 15.45, 18, 20.15.

WRZOS: Bajki — 11, 12. Wódz Indian Tecumseh (NRD b.o.) — 13, popołudn. jak w sob. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12, 13, popołudn. jak w sob.
SKAWINA — Hutnik: Zabity na smierć (USA 15 lat) 19.30, 20.15, 21.00. BIERZOWY: Wolańska: Pojedynek potworów (Jap. 12 lat) 19.30, 20.15, 21.00. Nie oszukuj kochanie (NRD b.o.). Pozostałe kina jak w sobote.
WYSTAWY
SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KONNATY KRÓLEWSKIE: sob. niedz. 10-15, 16-18. SKARBIEC KORONNY I ZEROWNIA: sob. niedz. (niecz.) Wystawa: „WAWEL ZAGINIONY”: sob. niedz. (niecz.). GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYG-MUNTA: sob. niedz. (9-15.30). PODZIEMIA KOSCIOLA SW. WODZIRKA: Dzieje Ryńku krakowskiego sob. (9-16), niedz. 10-17. WIEŻA RATUŚKOWA: sob. niedz. (niecz.). GALERIA MAŁARSTWA W SUKIENIACACH: sob. niedz. (10-16). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrázky rysunkowe, zbory artyst. i pamiatki po J. Matejce sob. (10-18), niedz. (9-13). KAMENICA SZO-LAYSKICH (pl. Szczepański 4): Polskie malarstwo i rzeźba do 1765 r., sob., niedz. (10-18). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria Malarsstwa i Rzeźby XX w. (II p.), Polska książka XVI w. (I p.), niedz. (9-15). MUZEUM CZARNOBKICH (Pijarska 8): sob. (10-18), niedz. (9-15). MUZEUM ETNOGR. (pl. Wolnica 1) Wystawa: Polska sztuka ludowa, sob. niedz. (10-18). GRECKA SZUKA LUDOWA — sob., niedz. (10-18). MUZEUM HISTORYCZNE (Jana 12): Kolekcja militarna i zegarów (10-18). FRANCISZKANKA 4: Wystawa: Plakaty wojdowskie, sob., niedz. (9-14). ODZIAŁ TEATRALNY (Szpitalna 2): Dzieje teatru krakowskiego sob., niedz. (9-14). GALERIA TEATRALNA: Wystawa scenografii Janusza Wąprowskiego sob., niedz. (9-14). KRZYSZTO-FORY (Rynek Gl. 27): sob., niedz. (9-14). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 9): sob. (14-18), niedz. (10-14). MUZEUM LENI-NA (Tolpopowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE sob. (10-17) niedz. (10-13). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „BYDŁOWKA” (Telmajerska 28): Polkor: wsi podkarpackiej, sob., niedz. (11-14). MUZEUM W PISKIEWICZACH (Ojów): sob., niedz. (10-18). MUZEUM PRZYRODNICZE (Staw-kowska 1): Fauna epoki lodowcowej sob., niedz. (9-13, wt. wolny). MUZEUM ZUP KRAKOW-SKICH (Rynek Gl. 27): Wystawa: Malarstwo i Assemblage Jany Matejki i Antoni Zydor sob., niedz. (8-21). KOPALNIA SOLI: sob., niedz. (7-19). MUZ. LOTNICWA I ASTRONAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): sob. (10-14). GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 78” cz. I. sob., niedz. (9-21). PAVILON WY-STAWOWY (Wł. 18 lat) 19.30, 20.15, 21.00. 3a): Wystawa: Malarstwo, grafika, rzeźba artystów z RPN sob., niedz. (10-18). GALERIA ARTYSTY: Wystawa malarstwa i rysunku „Jarmark” Allana Rzepki sob., niedz. (11-18). PALAC SZUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa Józefa Kłuz sob., niedz. (10-17). SALON TSPS (Nowa Hu-

ca, al. Róż 3): Wystawa poplencowa kaciwa „Andrychów 77” sob., niedz. (11-18). GALERIA „DESJA” (Jana 16): sob. (11-19) niedz. (niecz.). GALERIA DESA (Jana 3): Wystawa Konstantego Brandla sob. (11-19), niedz. (niecz.). GALERIA DESA (Nowa Huta, os. Kosciuszkiowskie 5): Wystawa „Terem” Kojł Karnojewskaja sob. (11-19), niedz. (niecz.). GALERIA ZPAF (Floriańska 34): Wystawa: Malarstwo, rysunek — Ewa Kierska sob. (9-17), niedz. (niecz.). GALERIA ZPAF (Anny 3): Wystawa fotografii „Adolf Clemens i jego studenci” sob. (10-18), niedz. (10-14). GALERIA „PRYZMAT” (Łobzowska 4): Wystawa rzeźby Jacka Pugeta (sob. 10-18), niedz. (niecz.). GALERIA SZUKI WSPOLCZESNEJ — KRAMY DOMINKAŃSKIE (Stolarska 8-10): Wystawa grafik Jolanty Darowskiej-Douss; sob., niedz. (11-19). MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (Franciszkańska 1): Wystawa — Literatura iberoamerykańska — wybór przekładów: sob. (10-18), niedz. (10-18). KLUB MPEK (Mały Rynek 4): CZYTEL-NIA: sob. (10-21), niedz. (11-18). GALERIA: sob., niedz. (10-18). KLUB MPEK (N. Huta, pl. Cent.) CZYTELNA: Wystawa pokonkursowa młodzieży pt. „Zobniez polski na froncie II wojny światowej” I „Miliant naszym przyja-cielom” sob., niedz. (11-18). GALERIA: Wystawa rysunku i akwarel Wiktora Pawłowskiego „Podhale i Beskid Sadecki” sob. (10-20), niedz. (11-18). DWOREK J. MATEJKI W KRZE-SZAWICACH (Krakuskiego 15) sob., niedz. (12-18, wt. wol.).
MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa malarstwa Józefa Lucjana Zabłokowskiego sobota, niedz. (9-14). DOM GRECKI (Sobieskiego 3): Wystawa „Sztuka Jany” sob., niedz. (10-12). MDK: Wystawa konkursowa o dobę bibułkowych „Kwiaty polskie” sob. (8-15), niedz. (niecz.). MUZEUM REGIO-NALNE (Sobieskiego 1): Wystawa: Z miłości do ziemi naszej.
SZPITALNE DZURNE
SOBOTA — NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: sob. — Trynd-larska 11, niedz. — Kopernika 21. CHIRURGII DZIEC: sob. — Pro-cimien, niedz. — Prądniaka 25. U-SOLOGICZNY: sob. — Na Skar-pie 65, niedz. — Grzegorzewka 18. LARYNGOLOGICZNY: sob., nie-dz. — Kopernika 23a. OKULI-SZTYNY: sob. — Na Skarpie 65, niedz. — Włoknowa 10.
INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA 205-11 (czynna cała dobę).
DZURNE PORADNIE MIE-DZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, ga-binet zabiegowy (8-14), zgłoszenia wizyt domowych (8-13). Porady stomatologiczne (w przypadkach

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA, NIEDZIELA 21 i 22 X 1978 R. URSZULI, FILIPA

WYSTAWY
SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KONNATY KRÓLEWSKIE: sob. niedz. 10-15, 16-18. SKARBIEC KORONNY I ZEROWNIA: sob. niedz. (niecz.) Wystawa: „WAWEL ZAGINIONY”: sob. niedz. (niecz.). GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYG-MUNTA: sob. niedz. (9-15.30). PODZIEMIA KOSCIOLA SW. WODZIRKA: Dzieje Ryńku krakowskiego sob. (9-16), niedz. 10-17. WIEŻA RATUŚKOWA: sob. niedz. (niecz.). GALERIA MAŁARSTWA W SUKIENIACACH: sob. niedz. (10-16). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrázky rysunkowe, zbory artyst. i pamiatki po J. Matejce sob. (10-18), niedz. (9-13). KAMENICA SZO-LAYSKICH (pl. Szczepański 4): Polskie malarstwo i rzeźba do 1765 r., sob., niedz. (10-18). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria Malarsstwa i Rzeźby XX w. (II p.), Polska książka XVI w. (I p.), niedz. (9-15). MUZEUM CZARNOBKICH (Pijarska 8): sob. (10-18), niedz. (9-15). MUZEUM ETNOGR. (pl. Wolnica 1) Wystawa: Polska sztuka ludowa, sob. niedz. (10-18). GRECKA SZUKA LUDOWA — sob., niedz. (10-18). MUZEUM HISTORYCZNE (Jana 12): Kolekcja militarna i zegarów (10-18). FRANCISZKANKA 4: Wystawa: Plakaty wojdowskie, sob., niedz. (9-14). ODZIAŁ TEATRALNY (Szpitalna 2): Dzieje teatru krakowskiego sob., niedz. (9-14). GALERIA TEATRALNA: Wystawa scenografii Janusza Wąprowskiego sob., niedz. (9-14). KRZYSZTO-FORY (Rynek Gl. 27): sob., niedz. (9-14). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 9): sob. (14-18), niedz. (10-14). MUZEUM LENI-NA (Tolpopowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE sob. (10-17) niedz. (10-13). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „BYDŁOWKA” (Telmajerska 28): Polkor: wsi podkarpackiej, sob., niedz. (11-14). MUZEUM W PISKIEWICZACH (Ojów): sob., niedz. (10-18). MUZEUM PRZYRODNICZE (Staw-kowska 1): Fauna epoki lodowcowej sob., niedz. (9-13, wt. wolny). MUZEUM ZUP KRAKOW-SKICH (Rynek Gl. 27): Wystawa: Malarstwo i Assemblage Jany Matejki i Antoni Zydor sob., niedz. (8-21). KOPALNIA SOLI: sob., niedz. (7-19). MUZ. LOTNICWA I ASTRONAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): sob. (10-14). GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 78” cz. I. sob., niedz. (9-21). PAVILON WY-STAWOWY (Wł. 18 lat) 19.30, 20.15, 21.00. 3a): Wystawa: Malarstwo, grafika, rzeźba artystów z RPN sob., niedz. (10-18). GALERIA ARTYSTY: Wystawa malarstwa i rysunku „Jarmark” Allana Rzepki sob., niedz. (11-18). PALAC SZUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa Józefa Kłuz sob., niedz. (10-17). SALON TSPS (Nowa Hu-

POGOTOWIE

SOBOTA — NIEDZIELA
Lazara 14, wypadki tel. 99, za-chorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11, Centrala abo-nencka — 236-00, Rynek Podgórze 2, 525-50, Lotnisko Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krze-szowice 9, 22, Jerzmanowice 48. Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 223-54.
PROGRAM II
na fali 249 m oraz na UKF 67,67 MHz.
DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.
13.40 Kącik melom. 14.00 Stud-io Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korosp. z zagr. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeb. sprzed lat. 19.15 Fil-mowa muz. H. Manciniego. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Podziękowań przy mikrofonie. 21.35 Przec. mu-z. o sportie. 21.50 Kom. Tot Sport. 22.10 Tu Radio Kier. 22.23 Łódź na muz. anten. 23.00 Wita Was Pol-ska — mag. słowno-muz.
PROGRAM II
na fali 249 m oraz na UKF 67,67 MHz.
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.
12.05 H. Ravel — W hoździe Cooperwinny — suita w transk-ork. 12.25 Czyżżniesz? — mag. 12.35 Mag. wdękarski. 13.15 F. Poulenc: Sonata na klawi-rol i fortep. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 J. Haydn — Kwartet smyczk. G-Dur. 14.10 O zdrowiu dla zdra-wia. 14.30 Dla dzieci — „Nie martw się Dżeku”. 14.50 Czata — mag. wojsk. St. Młod. 15.05 Muz. P. Locatellogo. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców. 16.10 Przekrój muz. (Jap. 16.40 Wiad. z nad Wisły i Du-najki. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Nowości. post. P.W. 17.40 Rep. liter. pt. „Pamiętnik prawde K. Hier”. 18.00 Muz. archiwum P.R. 18.30 Echo dnia. 18.40 Czas i ludzie. 19.00 Matusykowski. 19.30 Probl. teatru opor. 20.00 Odpow-z na różnych szulaf. 20.15 Wiernef-wowien. 21.40 W. A. Mozart — Divertimento D-dur. 22.00 A do wojska — aud. satyr. J. Bek-lera. 23.00 Mistrz. interpret. muz. dawn. 23.25 Co słychać w świecie. 23.49 Muz. na dobranoc.

APTEKI

SOBOTA — NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTECZ-NEJ 107-18 (czynny 8-15). Waryjskiego 24 (ten. Pl. Wol-ności 7). Długa 8 (Rynek Podgórze 1), N. Huta, Centrum A bl. 3 (ten. Centrum C bl. 6). MYŚLENICE (Zeremskiego 19) — tel. 214-26. WIELICZKA (os. Sienkiewicza 24) — tel. 661. SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

INNE

SOBOTA — NIEDZIELA
AUTODROM (Krakowska 26): (11-20). FILIPPER CLUB (Rynek Gl. 24): (10-21). ZOO (Łasek Wolski): (9-17). OSRODEK INFORM. USLU-GO-WEJ WUSP „GROMADA” (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-00 (7-18). Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (9-19).
SZKICEM INFORMACJI TUR-ystycznej WAWEL-TURIST, ul. Pawła 8, tel. 260-91, 204-71 (8-20). SPÓLZD. PUNKT KARDIOLO-GICZNY (Reja 1) — zamawianie wizyt domowych tel. 235-66 i 295-78; od 16 do 23.30.
SPRZEDZIELCY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt do-mowych) tel. 235-66 i 295-78 od 16 do 23.30. TELEFON ZAUFANIA — MILI-

wiórka z rozrywki. 13.30 „Ekspl-o-żwa w katedrze” — pow. 14.00 Con-certi per altri stromenti. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Zgrzy — aud. roz. 16.30 Dawnych wspani-nień czas. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muz. pociągu UKF 17.40 Muzyka, kłaj i ludzie — Columbia. 18.25 Roberta Flacka sob. 18.40 Teatrzyk Zielone Oko — „Oddech” — słuch. w opow. N. de Mille. 19.06 Ro-berta Flack w duecie. 19.35 Opera-tyg. A. Dworak — „Jakobin”. 19.50 „Dzień Szkalaka” — pow. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — Oscar Peterson. 22.15 „Kwie-cień” — pow. 22.49 „Grand Hotel” — wale spiew. Procol — Harum. 23.00 Nowe tomki poet. — J. Roz-tworowski. 23.05 Jam session w Trójce.

RADIO

SOBOTA
PROGRAM I
na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.
13.40 Kącik melom. 14.00 Stud-io Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korosp. z zagr. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeb. sprzed lat. 19.15 Fil-mowa muz. H. Manciniego. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Podziękowań przy mikrofonie. 21.35 Przec. mu-z. o sportie. 21.50 Kom. Tot Sport. 22.10 Tu Radio Kier. 22.23 Łódź na muz. anten. 23.00 Wita Was Pol-ska — mag. słowno-muz.
PROGRAM II
na fali 249 m oraz na UKF 67,67 MHz.
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.
12.05 H. Ravel — W hoździe Cooperwinny — suita w transk-ork. 12.25 Czyżżniesz? — mag. 12.35 Mag. wdękarski. 13.15 F. Poulenc: Sonata na klawi-rol i fortep. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 J. Haydn — Kwartet smyczk. G-Dur. 14.10 O zdrowiu dla zdra-wia. 14.30 Dla dzieci — „Nie martw się Dżeku”. 14.50 Czata — mag. wojsk. St. Młod. 15.05 Muz. P. Locatellogo. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców. 16.10 Przekrój muz. (Jap. 16.40 Wiad. z nad Wisły i Du-najki. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Nowości. post. P.W. 17.40 Rep. liter. pt. „Pamiętnik prawde K. Hier”. 18.00 Muz. archiwum P.R. 18.30 Echo dnia. 18.40 Czas i ludzie. 19.00 Matusykowski. 19.30 Probl. teatru opor. 20.00 Odpow-z na różnych szulaf. 20.15 Wiernef-wowien. 21.40 W. A. Mozart — Divertimento D-dur. 22.00 A do wojska — aud. satyr. J. Bek-lera. 23.00 Mistrz. interpret. muz. dawn. 23.25 Co słychać w świecie. 23.49 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

Godzina 9.30 Gdy się mówi — własność społeczna. 9.40 Solo na wibratonie. 10.00 6 minut na na-wrócone. 11.00 Gra zespołu Sun Ship. 11.15 Niedzielnia szkolka muz. 12.00 „Studziarki — 12 sierpnia” — 6 odc. aud. dok. K. Kraśniewskiej. W. Toczyński (powt.). 12.25 Mu-zyka z kabarecie. 12.30 Nowe tomki poet. 23.05 z warszawskich klubów jazz. 23.45 Koncert jakiegoś bawo.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m
DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 14.00, 19.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 22.55.
12.05 „Wyprawa” — słuch. w pow. „Ten obcy”. 12.35 „Klub O-limpijczyków” — dla uczestn. O-limpijczyków. 13.10 „Klub Olim-pijczyków” — aud. dla matem. 13.30 Muz. ezan. — Muz. piewni kontentów. 14.10 Lądnie. epoki obcy. — aud. E. Bojarskiej. 14.40 Muz. z jednej płyty — Fran-kie Miller (STEREO — KR). 15.00 „Scardanello” — słuch. S. Hermi-ana (KR — STEREO). 16.05 St. Wa-wel (KR). 17.10 Debuty poetyckie (KR). 17.20 Konc. żywczeń (KR). 18.00 Radiolatarnia. 18.25 Pięści Gabriela Faure. 18.30 Między fant. a nauka — „Bóg w imy wymiar”. — słuch. P. Spogik. 19.00 G. Ver-di — „Zbojcy” (STEREO — KR). 21.24 W. A. Mozart — 12 kwartet smyczk. B-dur. 22.00 Krak. aktu-alniec sport. (KR). 22.10 Recital Z. Doluchanowej. 22.25 D. Kaba-lewski — II kop. na wokalcz. 1 ork. op. 77.

PROGRAM II

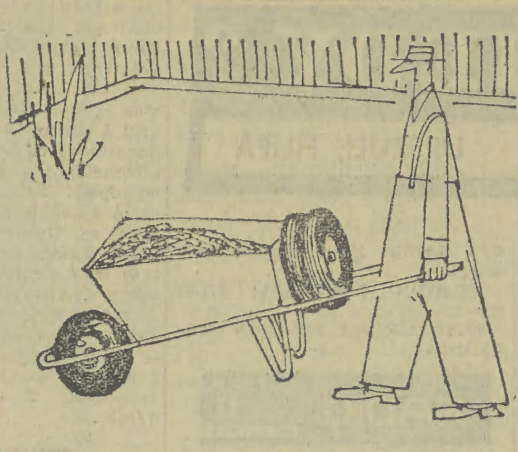
Godzina 9.10 Przeboje traf-ly do jazzu — Chaiturinn. 9.50 Nasz rok 78. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Zycie rodzinne — mag. 11.30 Klasyki nowoczesnego dixieland. 12.05 W. Ionačić. 13.00 Pol-

SOBOTA

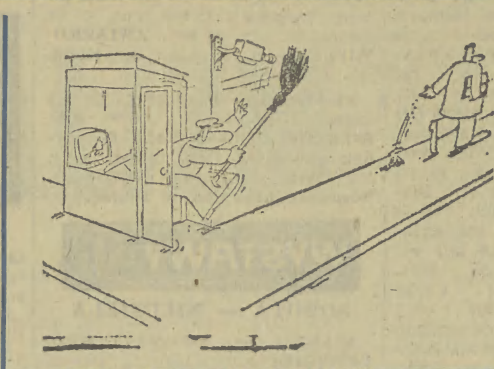
PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS matemat., sem. 1 — Wzory skróć. mno-żenia, potęga o wykładn. całkow.
6.30 TTR, RTSS fizyka, sem. 1 — Ruch prostoliniowy.
12.45 TTR, RTSS uprawa roślin, sem. 3 — Uprawa zbóż ozimych.
13.25 TTR, RTSS mechaniz. roln., sem. 3 — Mechaniz. sad-zenia ziemniaków.
14.30 Dla dzieci: „Skakan-ka” (kol.).
15.00 Dziennik (kol.).
15.10 Dzień dobry, tu tele-wizja (kol.).
15.30 Polscy i partii „Z kśię-gi Polaków” — progr. dok. (kol.).
16.00 STUDIO 8 — pocz. progr.
16.05 Halo na łączkach wę-gierskie zesp. rozr. M. Ma-thieu, jazz.
16.25 Wiadomości dziennika 16.30 z kalendarza — 21 października.
16.40 „Start” — filmy o przygotow. „Poloneza” do im-prez. sport.
17.00 Puchar Studia 8 — zawody kierowców amat. o tytuł Kierowcy Października.
17.15 Jąbka na śół.
17.35 Piosenki, które zawsze lubimy, rep. i filmy Studia 8 — 17.45 „Czerwony magistral” — rep. film.
18.00 „Fragment zyciorysu” — film dok.
18.15 „Pociąg” — film dok.
18.35 „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki” — spotkanie z Markiem Grechutą.
19.00 Dobranoc i „Siód-temka”.
19.30 Wieczór z dziennikiem 20.30 Pojedynki rewolwer-owców — film fab. prod. USA.
22.10 Teleturniej muzyczny — prowadzi W. Pijanowski.
22.30 Wiadomości dziennika 22.35 Najsiłniejszych wycięgi konne.
23.00 Spiewa zespól „The Rubettes”.
23.20 „Samotny strzelec” — 1 odc. filmu z cyklu „Inspek-tor Regan” TV ang.
PROGRAM II
15.20 Program dnia.
15.25 Kino TDC oraz film TV ang. „Dzieci spod 47a” (kol.).
16.20 Latający Holender.
16.50 Popołudniowe podróży i Drzygody (kol.).
18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — Stan Kenton (kol.).
19.10 Program lokalny.
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.).
20.30 Opera miesząca: C. Monteverdi — „Powrót Ulis-sesa” — cz. 2 (kol.).

22.15 „Portret zawaolawa-nej damy” odc. 2 film sensac. prod. wios. (kol.).
23.05 Teatr Wspomnień — 1965 J. Cocteau — „Mezyczyna” — reż. Jan Kulczyński.
NIEDZIELA
PROGRAM I
6.35 TTR, RTSS uprawa roślin, sem. 3 — Uprawa zbóż ozimych.
7.05 TTR, RTSS mechaniz. roln., sem. 3 — Mechaniz. sad-zenia ziemniaków.
7.35 TTR, RTSS — Nasze spotkania.
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.20 Emerytura dla rolni-ków — Poradnia (kol.).
8.30 Teleranek oraz film TP „Siedem stron świata” odc. 2 pt. „Bomba” (kol.).
9.45 Program dnia.
9.50 Transmisja z uroczy-ności inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II (kol.).
12.30 Koncert polskiej or-kiestry kameralnej pod dyr. J. Maksymiuka.
13.00 Dziennik (kol.).
13.15 Rolnicze rozmowy.
13.45 Kartki z 35-lecia.
Tylko w niedzielę.
14.10 Rozpocz. progr. — piosenki, gwiazdy trzech festi-wali.
14.20 Ostatni rejs białej fregaty — rep. film.
14.40 Wyobraźnia odkrywa kosmos — gawęda doc. Dr. K. Kordylewskiego z cyklu „Ta-jemnice kosmosu”.
14.50 Bogdan Tomaszewski o polskim sporcie jeździeckim.
15.05 Aukcja grafiki i trans. z Muz. Narodowego (I) 15.15 Losowanie Dużego Lotka.
15.25 Gwiazdy trzech festi-wali.
15.35 Vox populi.
16.15 Aukcja grafiki (2).
16.25 Reportaż ze Służewca.
16.40 Gdy dwóch robi to sa-mo — progr. muz. z udz. duetu gitar klas. Albert — Strobel oraz L. Prus, W. Na-hornego i M. Zembatego.
17.05 Aukcja grafiki (3).
17.15 Film z wyboru tele-wizyj: Spotkanie się dwie obcy — melod. prod. USA, Can-can — kom. muz. USA, Kobieta-maipa — dram. oby-czajow. prod. włosk.
18.55 Gwiazdy trzech festi-wali.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wieczór z dziennikiem 20.30 Lalka — odcinek pt. „Wiejskie rozrywki”.
22.00 Zaproszenie do teatru „Kwadrat” w Warszawie na fr. sztuki „Za rok o tej sa-mej porze” w reż. E. Dzie-wońskiego.
22.25 Gwiazdy trzech festi-wali.
22.40 Kontrola — kabaret O. Lipińskiego.
23.15 Studio sport

PROGRAM II
9.15 Program dnia.
9.20 Studio Sport — Sprint-tem przez Polskę (kol.).
9.50 Poranny koncert sym-foniczny.
11.00 Film — dokumentalny (kol.).
12.10 „Hawaryskie drogi” — reportaż filmowy.
12.40 Magazyn lotniczy.
13.15 Dla dzieci: Kino Zwierzynca (kol.).
14.15 Prawda czasu, praw-da ekranu „Nasz spokojny człowiek” — film fab. prod. NRD.
15.35 Grand Prix — formu-ła 1 — Wycięgi Samochodo-wej (kol.).
16.05 „Błędni ryccerze” — kom. prod. ZSRR (kol.).
17.15 Twarze Teatru — Ha-lina Słojewska.
17.55 Ekran reporterów — „Zołnierskim szlakiem” (kol.).
18.55 „Młodzi muzycy — młodemu miastu” — rep. z Festiwalu w



— Zaczekajcie, ja was trochę oczyszczę!



— Październik — miesiąc czystości? Myślałem, że kwiecień.



PREZC Z BRUDAMI!



Rysunki „Dikobraz”, „Eulenspiegel”

EUGENIUSZ KORKOSZ

REFLEKSJE WYCHOWAWCY

O ile metoda prób i błędów można co nieco zdziałać w grach liczbowych, o tyle nie zdaje ona zupełnie egzaminu w działaniu wychowawczym.

Przed wskazaniem własnemu dziecku wyszukanego z trudem wzoru do naśladowania odpowiedź sobie na pytanie dlaczego ty nim nie jesteś.

Dobrze, gdy dziecko ma świadomość, że jest przez rodziców kochane, jeszcze lepiej, jeśli wie czym sobie ich miłość zaskarbiło.

Zanim powiesz uczniowi, że szkoła będzie dla niego drugim domem, sprawdź, czy ten pierwszy nie budzi w nim gromy.

Pozwólmy uczniowi mówić, a sam dojdź z czasem do wniosku, że milczenie też ma swoją wymowę.

W tym sęk, że szkoła ma nie tylko uczyć, ale również oduczać.

Naukę szacunku dla ojczyzny przyrody najlepiej rozpocząć od wyrobienia u dziecka nawyku systematycznego podlewania kwiatów we własnym domu.

JERZY LESZCZYŃSKI

Fraszki

NAPRAWIONE ZŁO
Naprawione zło widziałem — było jeszcze bardziej trwałe.

PRZESĄD
To oczywiście religijny przesąd, że diabeł biorą tylko tych, co grzeszą.

LYSO
Cóż, że bez woli bożej nie spadnie mi włos z głowy, gdy sam diabeł nie może sprawić, by wyrósł nowy.

GOŚCIE NIE W PORĘ
Gdy anioł zjawia się, gdy nie trzeba, trudno powiedzieć, że spadł nam z nieba.

BRĄK DOŚWIADCZENIA
Nie spodziewa się dziecka niejedna, a rodzi — tacy niedoświadczeni są czasami młodzi.

ANEGDOTY

Do Rossiniego przyszedł kiedyś młody kompozytor i prosił go, aby przejrzał jego nowe utwory. Kiedy je na prośbę Rossiniego odegrał na fortepianie, ten po chwili namysłu wykrzyknął: — Gratuluję miły przyjacielu, nie do wiary, że taki młody człowiek, a gra takie stare melodie!

Pisarz angielski Edgar Wallace był nieślubnym dzieckiem. Gdy jeszcze chodził do szkoły, jeden z bawiących się z nim chłopców powiedział złośliwie: — Edgar, ty jesteś mniej wartościowy od nas, boś znalazł!

— Jak z tego wynika, jest akurat na odwrót. To ja jestem bardziej wartościowy dzieckiem, bo mnie rodzice wybrali, a was musieli wziąć, wszystko jedno co przyszło na świat...



BOGDAN BRZEZIŃSKI

OZNAJMIAM otwarcie, Nie wystydzę się wcale, Ze lubię szalenie Oglądać seriale.

Dwa razy w tygodniu Raduje się dusza, Gdy dzieła oglądam Balzaka i Prusa.

O pewnej panience, Imieniem Estera, Co robi na szaro Grubego bankiera,

I powieść o Kupcu, Co taką miał manię, Ze marzył, iż rękę Hrabianki dostanie,

SERIALE

A jego przyjaciel, Pan Rzecki nieborak, Chciał Marsa wciągnąć mieszad Do sprawek Amora.

Drzę na myśl, że kiedyś Te dzieła się skończą, Choć we śnie seriale Przedziwnie się plączą...

Wokulski ma bukę Lipnego patrola, A Łęcka z bankiera Chce strugać wariata,

Pan Rzecki flirtuje Z fruwiną Estera, Wierzę, że i wzdycham: A to ci dopiero!

ZNAZKI

RADZIECKO-POLSKA WSPÓLPRACA w ramach programu Interkosmos oraz wspólny lot P. Klimuka i M. Hermaszewskiego są tematem trzech znaczków emitowanych przez pocztę ZSRR. Znaczki przedstawiają: transport rakietowy na miejsce startu, eksperyment „Sirena” oraz komiks orbitalny i statek badawczy „Kosmonauta Władimir Komarow”. Na wszystkich widnieje emblemat Interkosmosu oraz flagi narodowe ZSRR i Polski.

RUROCIĄG PRZYJAŹNI, wśród budowniczych którego dominuje młodzież, upamiętnia pocztą NRD okolicznościowym znaczkiem.

W 200. ROCZNICE ŚMIERCI Voltaire'a (1694—1778)

Rousseau (1712—1778) Francja wydała znaczki z ich podobiznami.

DZIEŃ ZNAZKA 1978 posłużył, zgodnie z wieloletnią tradycją, za okazję do emitowania okolicznościowego znaczka, wprowadzonego do obiegu 9 bm. Znaczek o nominalnej 6,00 zł, wydany w nakładzie 10 mln sztuk, przedstawia obraz Rafaela Santi „Portret młodzieńca”, który znajdował się w zbiorach Muzeum Czartoryskich w Krakowie, a podczas wojny zaginął bez wieści i do dziś nie został odnaleziony. Projektował art. plastyk Janusz Wysocki. Technika druku — wielobarwna rotogravura.

— HELENKO, ile ty właściwie masz lat? — pyta kolega.
— Już 25 lat patrzę na ten świat.
— A przedtem byłaś niewidoma?

— DLACZEGO jesteś taki smutny? — Umarł mi stryżek.
— Czas leczy wszystkie rany. Twój smutek też przejdzie.
— Niestety, nie. Ja już zawsze będę smutny. On był szefem mojego kierownika...

— KTÓRYCH ludzi uważasz za najodważniejszych: — kosmonautów, spadochroniarzy, czy pogromców dzikich zwierząt?
— Mężczyzn, którzy się żenią po raz trzeci...

— TERAZ, kiedy jadęm u was ten sławny bigos furmański — składa reklamę gość kierownikowi restauracji — wiem już, dlaczego furmani tak szybko wymarli...

ZARTY

LESZEK MARUTA

Pies ogrodnika

KUNDLIZM, czyli bezinteresowna zawiść... Obrzydliwa cecha charakteru. Doświadczamy jej na każdym kroku. Nikt z tego nie ma, żadnej korzyści, groza na tym nie zarobi, a jednak — podgrzyza. Sztuka dla sztuki. Szczęście negatywne.

Co tu dużo mówić, sam się nieraz skundliłem. Na dobre mi to nie wyszło. Będąc sekretarzem redakcji lokalnej gazety, powodowany zawiścią, odrzucałem teksty wybitnego publicysty. Teraz on z kolei jest sekretarzem redakcji pewnego poważnego tygodnika literackiego w stolicy. Moje teksty są tam z góry przegrane...

Będąc kierownikiem artystycznym w pewnej agencji imprez estradowych, przez zawiść nie dopuszczałem do głosu znakomitego satyryka-tekściarza. Teraz on jest tam szefem. Rzecz jasna, moje utwory są u niego skazane na zagładę...

Będąc dyrektorem instytucji, przez zazdrość tępiłem młodszego utalentowanego zastępcę. Teraz on tam jest dyrektorem. Reszty nie trzeba dopowiadać...

Jaki z tego wniosek? Tylko jeden: Kochajmy ludzi! Mówmy o bliźnich tylko dobre, pójdźmy im na rękę, pomagajmy jak możemy. Nic na tym nie tracimy, a wszystko zyskamy! Moralista może się tu zgorszyć: interesowna przyjaźń to też kundlizm, tylko innego rodzaju! Nie przesadzajmy, trzeba być człowiekiem praktycznym, życiowym, „leben un leben lassen”.

Mówię więc teraz o wszystkich tylko dobre. Wystawiam każdemu jak najlepszą opinię, jak najbardziej pochlebną cenzurkę.

— Wiśniowski — rozpowiadałem w klubie wczem wótkę — to złoty człowiek. Szlachetny, uspaniałomyślny, uczciwy, dobry. Aż za dobry. Ludzie go zjadą na tym stanowisku. O, ludzie to kanalie! Tak... Na takie stanowisko, to może się nadawać tylko brutal, cham, kompletnie nieczuły, o kamiennym sercu i stalowych nerwach. A Wiśniowski? On by się nadawał w sam raz, ale na misjonarza na Czarnym Lądzie!

I Wiśniowskiego, nie wiadomo czemu, nie awansują. Do Afryki też nie wyjeżdża.

— Kowalski — wypowiadałem się wobec szerego grona w kawiarni — to człowiek super uczciwy. Człowiek — kryształ. Ale taki się nie uchowa. Zgnoją go. Kiedy wejdzie między wrony, musisz krakać, jak i one... Skłoda go na to stanowisko. On się naćwi, ale na papieskiego skarbnika w Watykanie...

I Kowalskiego nie przenoszą. Do Rzymu też nie jeżdżą.

— Rogalski — rozpowiadałem się głośno przy barze — to człowiek mądry. Otwarta, trzeźwa głowa. A tu trzeba wypić, z tym czy z oym... Bez wódki, wiadomo — rozum krótki, ręce jeszcze krótsze, a plecy wąskie, wązkie. Chcesz coś załatwić, to musisz postawić, lub samemu z przyjemnością skosztować. On by się nadawał, ale na duchownego, jakiegóż imama czy mułły w Arabii Saudyjskiej. Tam Koran zabrania picia.

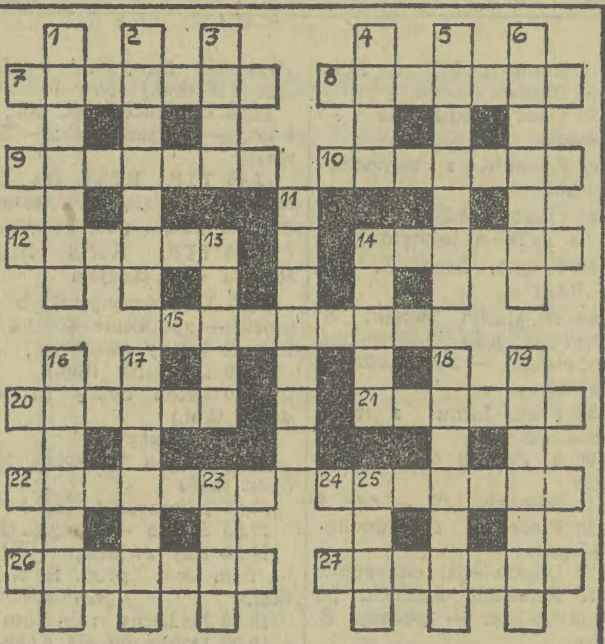
I Rogalskiego nie obsadzają. Do Mekki też się nie wybiera.

Nic więc dziwnego, że zabolala mnie do żywego ordynarna i złośliwa uwaga, jaką na mój temat poczyniło dwóch młodych ludzi, kiedy to w restauracji „Cechówka”, wobec całej sali, rozpowiadałem się szeroko nad licznymi talentami i zaletami Malinowskiego:

— Wiesz tego faceta w okularach, wiesz kto to jest?

— Nie.
— To supełny pies ogrodnika. Sam nie zje i drugiemu nie da. Kandel, rasowy kundel!

KRZYŻÓWKA



koperce: „Krzyżówka nr 40”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38.
POZIOMO. 7. tranzystor, 8. turniej, 9. romanza, 11. puma, 13. malina, 15. Taylor, 17. dramat, 19. przedmieście, 22. lawina, 25. eureka, 27. Fredro, 28. kler (wspak), 29. sybille, 30. Owernia, 31. stworzenie.

PIONOWO: 1. kamuflaż, 2. orbita, 3. snajper, 4. estrada, 5. format, 6. kaszalot, 10. immuniet, 12. ornitolog, 14. natrysk, 16. arbiter, 17. Diehl, 18. taśma, 20. Sardynia, 21. podmieta, 23. agresor, 24. Nikodem, 26. atleta, 27. Fedin.

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 38, z dnia 7/8 X 1978 r. książki otrzymują: K. Bednarz, A. Szczepański, A. Michalyszyn, J. Bartke — Kraków, Cz. Sołtyś — Myślenice, A. Wojtas — Nowy Sącz, S. Rusionowicz, W. Kut — Bochnia, M. Bazielich — Stary Sącz, M. Prochwicz — Brzezine.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Nr 42 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII



Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

WÓTTO: „Mierność jest sędziownią w malarstwie, muzyce i literaturze; w pracy społecznej oddaje wielkie przysługi, jak woły w jarminie”. (Adolf Dygasiński 1839—1902), powieściopisarz, nowelista, pedagog.

ZYCIE POZAGROBOWE

Ob. Stanisław Wojciechowski, główny specjalista do spraw inkasa Stowarzyszenia Autorów „ZAIKS” zwrócił się do Teatru Ludowego w Nowej Hucie o podanie informacji dotyczących adresu Wacława Bojarskiego (1921—1943) i Andrzeja Trzebińskiego (1922—1943). Ob. S. Wojciechowski liczy na to, że Ryszard Filipiak ma również kontakty pozaziemskie. I chyba się nie myli.

Z ŻYCIA WYSZSZYCH SFER:

— Miesięcznik reporterów „Kontrasty” daje barwne o-

pisanie Janusza Roszki przez Katarzynę Meloch. Janusz Roszko: „Mówią, że jestem wariat i fantasta, ale ja jestem wariat-realistą”. Nawet w ujawnianiu własnych słabości Janusz Roszko jest oryginalny. Młody pikar „Legii” Włodzimierz Smolarek uznany już został przez „Express Wieczorny” za talent i ulubieniec. Trafił do Warszawy z Aleksandrowa Łódzkiego i bardzo mu się podobała dziewczęta w stolicy, co dowodzi, że futbolista ma wyobraźnię. Na koncercie w Krakowie Jerzy Polomski zapowiada Irenę Dziedzic, która na Festiwalu Interwizji śpiewała naszym Ireną Eichlerówną.

KORRESPONDENCJE — ODPOWIEDZI:

Do Redaktora Tygodnika „Kurierek” Kraków dnia 9. X. 78 Red. Brunona Rajcy

ZAZDROŚNIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!!!
Donoszę Panu niniejszym, że moi koledzy wraz z mną od roku czasu mówimy szeptem, a raczej już chrypiemy — i to nieraz urągliwie — odpowiadając na pytania naszych klientów. Przynajmniej się, że nie jest to na pewno ładnie w taki sposób zwracać się do właścicieli polskich fiatów 125 p, z których dzięki prowidzi żyjemy, i to dobrze. Ale przyczyną naszej depresji oraz stanu zapalnego strun głosowych, jest permanentny brak filtrów olejowych do naszej chluby motoryzacji tj. fiat 125 p.

Biorąc pod uwagę bardzo napiętą sytuację pomiędzy klientami a nami agentami stacji benzynowej nr 13 w Krakowie usytuowanej przy najbardziej bezpiecznym skrzyżowaniu — Matecznym prosimy uprzejmie Pana Redaktora o zamieszczenie informacji w Pańskim poczytnym tygodniku, że my agentenci walcz z naszym dyrektorem handlowym mgr. Andrzejem Galczyńskim nie ponosimy żadnej odpowiedzialności za zaopatrzenie rynku, czyli stacji, we wspomniane filtry. Wszelkie pytania można kierować pod adresem: Wytwórnia Filtrów Sędziszów Małopolski ul. Fabryczna 4.

Uprzejmie informując naszych PT Klientów podkreślamy, że nasza stacja takich filtrów już dawno nie miała i nie wiemy kiedy będą w sprzedaży. Jednak wychodząc naprzeciw — czytając wszystko dla Klienta — donosimy Panu szeptem, że owe filtry przywożąc do Polski obywatela zza południowych granic naszego kraju i sprzedając na tandencie — uwaga!!! przeniesiona na ulicę Nowopolską — w cenie 500 złotych za jedną sztukę.

Łączymy serdeczne pozdrowienia dla Pana Redaktora, zapraszamy na naszą stację, która najlepiej obsługuje klientów i to bez względu na to jakie piastują stanowiska z poważaniem Agent Koordynator Aleksander Kurzius

B.S. Odezwe Aleksandra Kurziusa drukujemy, by agentowi dać satysfakcję. Mamy bowiem pewność, że A. Kurzius czyta pismo „Motor” i wie dlaczego bywają kłopoty z filtrami.

Telegramy
AGENCJA „KURIEREK”
Kierownik Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w M. dr J. S. podjął udaną próbę oszczędzania lekarstw. Nie ordynuje pacjentom żadnych środków farmakologicznych, za to bez ograniczeń wystawia zaświadczenia o niezdolności do pracy. Inicjatywa dr J. S. zyskuje coraz powszechniejsze uznanie w oczach obywateli.

Inżynier B. Z. wpadł na pomysł uruchomienia kombinatu miodowego, który zastąpi — raz na zawsze — tradycyjne, kosztowne ule. Naspędzał pod specjalny, szklany — o powierzchni 3 tys. metrów kwadratowych — obiekt, wszystkie pszczoły — obiekty, karmi je cukrem i zmusza — opowiadając bajki — do natychmiastowego wydania miodu. Inżynierowi B. Z. udało się oddzielić robotnice od trutni.

KABARET NADZWYCAJNY „KURIEREK”

Właściciel: BRUNON RAJCA ze spółką Protoktor: LECH KMIETOWICZ — dyrektor „Estrady Krakowskiej”

Adres: Kraków, Rynek Główny 1 — Kawiarnia „RATU-SZOWA”. Niebawem jak dobrze pójdzie obejrzy program pt.: „Nie widzę trudności”. Występują znani artyści scen krakowskiej: RENATA KRETOWNA (Teatr Stary), DANUTA MAKSYMOWICZ (Teatr Stary), ANDRZEJ GAZDECZKA (Teatr Ludowy), TADEUSZ KWINTA (Teatr Ludowy), ANDRZEJ NOWAKOWSKI (Teatr im. J. Słowackiego), Tańczą: JOANNA ANDZIAK, BARBARA GATTY-KOSTYAL, GRZYNA KARAS, ALINA TOWARNICKA — solistki baletu Teatru Muzycznego. Gra zespół „Beale Street Band” pod kierownictwem ALEKSEGO AWDIJEWA. Muzyka: znakomity kompozytor ADAM WALACIŃSKI. Autorzy: ERNEST BRYLL, BOHDAN DROZDOWSKI, IWAN KRYŁOW, ELŻBIETA KURYŁO, JAN KAZIMIERZ ŁOJAN, BRUNON RAJCA, TADEUSZ SŁIWIAK. Reżyseruje TADEUSZ KWINTA. Kierownictwo muzyczne: ANTONI MLECZKO.



Reżyser Kabaretu Tadeusz Kwinta